

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

W ROCZNICĘ



W dniu 3 sierpnia 1914 roku stanął Komendant w swej szarej kurtce i maciejówce na głowie przed 152 żołnierzami z Tadeuszem Kasprzyckim na czele. Było to w Oleandrach w Krakowie. Z ust Jego padły słowa:

„Żołnierze, spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród Was pełnić funkcje dowódców. Szarżę uzyskanie w bitwach... Patrzę na Was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdra-

wiam Was, jako pierwszą kadrową kompanię“.

W trzy dni po tym, 6 sierpnia, o godzinie 3 rano Józef Piłsudski osobiście wyprowadził Pierwszą Kadrową za miasto.

Nazajutrz Komendant wydał odezwę do społeczeństwa:

„Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swym losie, sama chce budować swą przyszłość rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną.“

Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza: Ludu Polskiego“.

Wbrew społeczeństwu, samotny, rozpoczął bój o Polskę.



Towarzysz bojów Komendanta Piłsudskiego, spadkobierca Jego idei i dziedzic buławy, Marszałek Edward Rydz-Śmigły.

„Burza przeszła bokiem“ Uroczystości w Krakowie w przeddzień rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej

Poprawa stosunków włosko-angielskich jest niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem politycznym dni ostatnich. Trudno jest na razie przewidzieć czy to jest trwale pojednanie, czy tylko próba pojednania, ale zdaje się, że pierwsza alternatywa jest bardziej prawdopodobna. Istnieją bowiem po obu stronach dostatecznie ważne argumenty, przemawiające na korzyść takiego porozumienia.

Od wieków wiecznych mieszkańcy mglistego Albionu byli największymi wielbicielami pięknej Italii. Całe kwatery w miastach włoskich usiane są wилami bogatych Anglików. We Florencji, Rzymie, Neapolu, Wenecji, nie mówiąc już o Capri czy Taorminie potężny przemysł turystyczny Włoch nie mógłby istnieć bez gości angielskich. Włochy potrzebują pieniędzy Londynu i na należyte wyzyskanie właśnie... zwycięstwa w Abisynii.

Uwaga Anglii, posiadającej najrozleglejszą sieć interesów pozaeuropejskich dawno już z bliskiego morza śródziemnego przeszła na Daleki Wschód. Tam mała burza hiszpańska wywołała wielką chińską. Tam kipi i wre Azja, tam miliony nędznych Azjatów z zachwytem czytają w gazetach jak to po raz pierwszy w historii Azji, żółci żołnierze przeszli przez terytorium koncesji francuskiej.

Droga do Indii? Mój Boże, cóż za okropny frazes! Droga do Indii jest dziś dla wszystkich otwarta. I właśnie dlatego angielskie fabryki lotnicze pracują na trzy zmiany, i właśnie dlatego niewycieczona flota brytyjska stanie się niewątpliwie wkrótce stratosferyczną flotą powietrzną.

Ognisko niepokojów przeniosło się na Daleki Wschód. Zagrożone są tam przez rozkołysany ocean Rasy Żółtej interesy wszystkich starszych państw

europejskich. Bo cóż z tego, że dziś Ja pończycy biją się z Chińczykami, ale co będzie jutro?

Wojenne lotnictwo angielskie może być potrzebne nie tylko do obrony Gibraltaru. Pancerniki włoskie nie tylko na Mare Nostrum. Zachód Europy zaczyna się ponownie konsolidować.

Trudno jest dziś przewidzieć, jakie będą skutki tego porozumienia. W każdym razie na podstawie rachunku prawdopodobieństwa należy przewidywać osłabienie poparcia dla rządu w Walencji, zmiany wewnętrzne we Francji w kierunku dalszego osłabienia nastrojów filozoficznych w związku z ustaniem niebezpieczeństwa włosko-niemieckiej agresji, a nieco później, jeżeli nie nastąpią jakieś błędy strategiczne, zwycięstwo gen. Franco.

Jakkolwiek jeszcze jest trochę za wcześnie na zbyt optymistyczne horoskopy, jednakże wyższy barometryczny na Zachodzie, zapowiadać się zdaje na długo. Zachód jest niewątpliwie zmęczony. Tyle wojen było już od Wersalu, który miał zagwarantować Pokój Wieczny. Wojna Marokańska, wojna Abisyńska, niebezpieczna wojna Hiszpańska, zamachy, zaburzenia, procesy ligowe!

Jak w górach, kiedy odwracamy głowę na niebezpiecznym wirażu i z przerażeniem dostrzegamy przepaść, która szczęśliwie minęła, tak samo cieszy nas to porozumienie. Trudno sobie wyobrazić jakim nieszczęściem dla całej Kuli Ziemskiej byłaby wojna Angielsko-Włoska. Odrzuć wszystkich silni rzuciliby się na wszystkich słabych. Powstałaby apokaliptyczna bellum omnes contra omnium! Zaprowadziłoby jedynie prawo silniejszego!

Oslabienie Zachodu oznaczałoby hegemonię Sowietów w Europie.

Miecz samurajów jeszcze raz przeciął możliwość tej hegemonii.

Nie trzeba dodawać z jakim uczuciem dziennikarz polski pisze, a każdy Polak myśli o porozumieniu włosko-angielskim. Oba państwa cieszą się w Polsce tradycyjną sympatią. Ich niezgoda byłaby podobna do niezgody w rodzinie, która utrudnia dobry kontakt z obu skłóconymi połowami. A tak chcielibyśmy być dobrze właśnie... z całością.

Zgoda na linii Rzym — Paryż — Londyn — Nowy Jork, to trwały i długi pokój w Europie. Siła nasyconej Italii jest tak samo potrzebna jak i siła każdego z pozostałych kontrahentów. Burza w Azji — to długotrwały spokój ze strony Eurazji. To siedem lat tustych dla państw neutralnych!

„Burza przeszła bokiem“, tak mówi nasz chłop, kiedy straszna chmura gradowa ominie jego podwórko. Burza ludzka bodaj że zrobiła to samo. Zahaczyła o Hiszpanię i odpłynęła na Daleki Wschód!

Kazimierz Leczycki.

Litwini znowu naruszyli granicę polsko-litewską

Dnia 29 lipca r.b., w godzinach południowych, Litwini naruszyli granicę państwową polsko-litewską w powiecie święciańskim. Mianowicie Litwini w lesie pomiędzy jeziorami Bołosza i Dubieńskim dokonali wyrebu przesieki w formie pasa półtora metrowej szerokości przez cały las, t. j. na przestrzeni około 1.200 m. Wyrabana przez Litwinów przesieka łączy w liniach prostych znaki graniczne. Ponieważ granica znaczona tymi znakami nie biegnie w idealnej linii prostej, lecz tworzy krzywizny w kie-

RAKÓW (Pat). Dzisiaj wieczorem w przeddzień rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej Legionów Polskich z Oleandrów krakowskich na pole walki, Rynek krakowski, pięknie przystrojony chorągiewami o barwach państwowych i powiewającymi z wyniosłych masztów chorągiewami o barwach strzeleckich wypełnił się tłumami publiczności.

Przed historycznym odwachem przy wieży ratuszowej, gdzie w dniach wyzwolenia zaciągnięta została po wielu latach pierwsza warta honorowa wojska polskiego, ustawiły się w czworoboku, w zwartych szeregach liczne oddziały Związku Strzeleckiego, wszystkich broni, oddziały PW i WF, oddziały żeńskie Zw. Strzeleckiego z oddziałem bawącym w gości nie w Krakowie strzelczyń rumuńskich, t. zw. „Straya Tray“ oraz liczne delegacje organizacyj byłych wojskowych i społecznych ze sztaandarami.

O godz. 19 z wieży Mariackiej rozległ się hejnał strzelecki, przy dźwiękach którego nastąpiło uroczyste podniesienie chorągwi o barwach państwowych i strzeleckich na wysoki maszt, po czym zaciągnięto na od-

wachu uroczyste wartę honorową strzelców z poczem sztaandarowym.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego i marsza strzeleckiego spod ratusza rozwinął się imponujący pochód organizacji PW i WF z orkiestrą na czele, ulajac się ulicami miasta na Wawel, gdzie uczestnicy uroczystości, defilując obok krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z Wawelu pochód przy dźwiękach orkiestr przybył przed dom im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, gdzie przy blasku olbrzymiego płonącego stosu został przez oficera strzeleckiego odczytany historyczny rozkaz z dnia 6 sierpnia 1914 r. po czym nastąpił, wśród ogólnej ciszy apel poległych pierwszej kompanii kadrowej.

Tu z trybuny przemówił do zgromadzonych w podniosłych słowach oddając hołd pamięci Twórcy Legionów Marszałkowi J. Piłsudskiemu — dowódcą pierwszego pułku ulanów Leg. Pol., b. wojewoda lwowski — Belina-Prażmowski.

„Gdy stałem przed Wami obywateli strzelcy w przeddzień marszu szlakiem kadrowki — mówił płk. Belina - Prażmowski — gdy tu w Oleandrach do Was przemawiam, budzą się w mojej duszy jakże żywe wspomnienia dni sierpniowych 1914 roku. Widzę niemal tu, obok siebie moich towarzyszy broni, słyszę głęboki ślad nowego głosu rozkazu Komendanta z owej pamiętnej chwili. Historyczne słowa rozkazu Józefa Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 roku wypowiedziane w tych Oleandrach krakowskich, stały się wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa, jak mówił Komendant, iskrą rzuconą na prochy. Tę iskrę rzucili strzelcy, dając przykład innym, pociągając za sobą tych wszystkich, dla których hasło walki o niepodległość było przykazaniem narodowym.“

Z garścią szaleńców — jak nas wówczas nazywano — rozpoczął Komendant

(Dokończono na str. 2-cj)

Japończycy zajęli cztery prowincje

Wojska chińskie stawiają słaby opór

WASZYNGTON (Pat). Według wiadomości pochodzących z tutejszych kół dyplomatycznych, Japończycy przekroczyli linię połączoną o 20 mil na południe od kolej Pekin — Tien-Tsin i zajęli w Chinach Północnych 4 prowincje.

PEKIN (Pat). Donoszą tu, że w odległości 50 km. na południe od Tientsinu w okolicach Ma Chang toczyły się walki. Również i na północ pod Pekinem doszło do silnych starć o posiadanie wzgórz Nan Kou.

SZANGHAI (Pat). Przez Pekin przede filowała kolumna japońskich wojsk zmotoryzowanych w sile 15 tys. ludzi i 300 samochodów ciężarowych, czołgów i samochodów osobowych, kierując się w stronę Tung Czaa. W Pekinie znajduje się jeszcze duża ilość rannych żołnierzy chińskich. Wśród oddziałów chińskiego rządu centralnego prowincji Su Yuan stacjonowanych tam od dłuższego czasu, zauważono wielkie ożywienie. Donoszą tu, że samoloty japońskie bombardowały pociąg transportujący oddziały chińskie z Han Kou na linię Pekin — Pao Tao. Obserwatorzy chińscy sądzą, iż Japończycy będą usiłowali okrążyć oddziały chińskie broniące Nankinu i oddziały, skoncentrowane na południu Hopei wzdłuż linii Tien Tsin — Pukou i Pekin — Han Kau.

SZANGHAI (Pat). Donoszą z Pao Ting Fou do agencji central News, że generał Sung Cze Hyuan doniósł telegraficznie rządowi nankińskiemu, iż ponosi odpowiedzialność za klęskę pod Pekinem i Tien Tsinem 29 armii i przekazuje prowizorycznie dowództwo gen. Feng Czanowi do wódzy 31 dywizji, znanemu ze swych przekonań antyjapońskich. Według doniesienia tej agencji, żadnych nowych starć w prowincji Hopei nie było. Oddziały japońskie umacniają się w okolicy Pekinu. Siły japońskie w Pekinie i Tien Tsinie oceniane są obecnie na 35 tys. ludzi. Przewidują, iż Japończycy skierują atak na południe na Tsang Tsien i Pao Ting, jak również w kierunku północnym na Czaahar i Su Yuan. Lotnictwo japońskie bombardowało ponownie Han Kou.

SZANGHAI (Pat). Kola wojskowe w Paotingfu liczą się z możliwością dalszego posunięcia się Japończyków w kierunku na Paotingfu i Czangczu. Wojska japońskie w Chinach północnych otrzymały jakoby znaczne posiłki. Ostatnio przybyło tam podobno około 40 tys. żołnierzy japońskich. Japończycy budują fortyfikacje polowe w pobliżu Fengtai i Czang Tsienien na zachód od Pekinu.

TOKIO (Pat). Według doniesień dziennika „Asahi” oddziały japońskie wzięły do niewoli w dniu 3 sierpnia w pobliżu Pekinu oddział złożony z 250 ludzi, stanowiący część brygady żandarmerii z Hopei. Oddział żandarmerii chińskiej zbunował się i w czasie rozruchów wymordował Japończyków mieszkających w Tung Czaa w dniu 29 lipca.

DOTYCHCZASOWE STRATY.

TOKIO (Pat). Ministerstwo wojny donosi, że straty japońskie w Chinach północnych wynoszą dotychczas 364 zabitych, i 869 rannych. Straty chińskie wynoszą natomiast 2650 zabitych oraz 8200 wziętych do niewoli. Wojska japońskie zdobyły 8 dział połowych, 11 miotaczy min, 200 karabinów maszynowych i 5 tysięcy karabinów.

Panika w Szanghaju

SZANGHAI (Pat). Wobec rozszerzających się coraz bardziej wiadomości o bliskim wybuchu wojny chińsko-japońskiej i możliwości natychmiastowego bombardowania Szanghaju około 60.000 Chińczyków wraz z całym swym majątkiem uciekło z dzielnic chińskich i północno zachodnich części strefy międzynarodowej miasta do centrum szanghajskich koncesji europejskich. Z Nankinu przybyło do miasta wiele tysięcy uchodźców i w obawie przed raidami samolotów japońskich na stolicę rządu centralnego. Jednocześnie zaś z Szanghaju bardzo wielu mieszkańców tego miasta ucieka w kierunku Nankinu, sądząc iż tam będą bezpieczni. Fala uchodźców w jedną i drugą stronę była tak duża w ostatnich dniach, że ruch kolejowy na trasie Szanghaj — Nankin musiał być znacznie powolniejszy. Z miast położonych nad rzeką Yang Tse oraz ze wschodniego wybrzeża ciągną karawany uchodźców do dzielnic centralnych kraju.

Pożyczka dla Chin

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi, że w czasie wizyty w Londynie chińskiego ministra finansów dra Kunga zostały ustalone zasady emisji pożyczki dla Chin w wysokości 20 mln. funtów szterlingów. Pożyczka ta zagwarantowana byłaby wpływami z cel. Sądzą tu, że pożyczka będzie wyłożona do publicznej subskrypcji, a zainteresowane w niej są, oprócz Anglii, również Ameryka, Francja i Belgia. Agencja Reutera donosi da lej, że prawdopodobnie cała suma pożyczki zdeponowana będzie w Londynie, a rząd chiński będzie dysponował nią w miarę potrzeby. Pożyczka częściowo ma być użyta na konwersję dawnej wewnętrznej pożyczki chińskiej.

Zerwanie stosunków handlowych

TOKIO (Pat). Stosunki handlowe pomiędzy Japonią i Chinami w obecnej chwili są niemal całkowicie zerwane. Jak donosi agencja Domei, we wszystkich prowincjach Chin ogromna większość zawartych transakcji z Japonią została anulowana. Japońscy kupcy rezydujący w Chinach środkowych, zwijają swe przedsiębiorstwa i wyjeżdżają z Chin. Japońskie fabryki włókiennicze w Szanghaju i Tien Tsinie zostały unieruchomione. Eksporterzy japońscy poszukują nowych rynków zbytu, starając się opanować rynki południowe go pacyfiku.

Układy mimo wojny

TOKIO (Pat). Odpowiadając w Izbie Niższej na zapytanie, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, że zasadnicze żądanie, jakie Japonia wysunęła wobec Chin polegało na podjęciu wspólnej walki obu państw przeciwko komunizmowi, który winien być uważany jako główny czynnik podlegawczy ruchu antyjapońskiego w Chinach. Japonia na wypadek podjęcia tego rodzaju współpracy, gotowa byłaby uwzględnić pewne żądania Chin. Rokowania z Chinami będą prowadzone dalej bez względu na toczyące się działania wojenne.

Proszek od BÓLU GŁOWY

KOWALSKINA
dla porażonych ze znużenia
PRZY PRZEBIEGU
GRYPE I KATARZE

Słaba nadzieja na układy

SZANGHAI (Pat). Chiński garnizon w Swatou odrzucił japońskie żądanie ewakuowania miejscowości przygotowując się do obrony przeciwko japońskim próbom ładowania.

Wyjazd japońskiego ambasadora Kawagoe z Tien Tsinu do Szanghaju wzbudził w tutejszych kołach politycznych nadzieję iż może jeszcze dojść do układów między Japonią a Chinami. Gdyby układy te doszły do skutku, to pierwszym

żądaniem Japonii ma być wycofanie przez Chińczyków wszystkich oddziałów armii centralnej z południowego Hopei. Z chińskich kół politycznych donoszą jednak, że spełnienia tego żądania jest dla rządu nankińskiego niemożliwe. W sprawie stanowiska rządu nankińskiego toczą się obecnie narady między marszałkiem Czang Kai Szkiem i generałem Pei Hung Si uchodzącym za zdecydowanego wroga Japonii.

Dwugłos na kongresie syjonistycznym w Zurychu

Różnica zdań w sprawie podziału Palestyny

ZURYCH (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu syjonistycznego dokonano wyboru przewodniczącego. Wybrany został Uszyskin. Następnie dokonano wyboru komisji politycznej, po czym dr. Weizman poddał ostrej krytykę politykę Anglii w Palestynie. Pomimo głębokiego bólu i rozczarowania Żydzi nie chcą iden tyfikować władz palestyńskich z Anglią. Właściwe oblicze Anglii okazało się w czasie debaty parlamentarnej. Wspominając tę debatę i wyrażając się z najwyższym uznaniem o oświadczeniu arcybiskupa Canterbury, dr. Weizman bardzo ostro wystąpił przeciwko lordowi Samuelowi. Co do raportu komisji królewskiej dr. Weizman sądzi, że kongres powinien odnieść się doń pozytywnie. Zawiera on bowiem projekt utworzenia państwa żydowskiego, co oznacza głęboki przełom w ewolucji narodu żydowskiego. Żydzi muszą się zdecydować czy chcą pozostać w dalszym ciągu mniejszością w całej Palestynie, która może się stać arabską, czy też mieć własne państwo w części Palestyny. Żydzi muszą jednak założyć gorący protest przeciwko ograniczeniom emigracji, oraz przeciwko ograniczeniom dotyczącym kupna ziemi. Należy umożliwić osiedlenie się w Palestynie dwu milionom młodych ludzi.

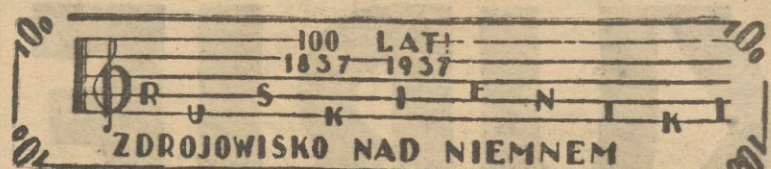
Na popołudniowym posiedzeniu przemawiał przewodniczący Uszyskin, który wypowiedział się bardzo stanowczo przeciwko raportowi komisji królewskiej i wszelkim planom podziału Palestyny. Wa

gę problemu emigracyjnego stanowi, zdaniem mówcy, to, że Żydzi muszą wrócić do ziemi, ponieważ ich obecna struktura społeczna wzbudza do nich niechęć innych narodów. Po przemówieniu Uszyskina kongres uchwalił ukończenie komisji politycznej, której obrady mają być tajne.

Na kongresie zarysowują się więc dwa dążenia: egzekutywa syjonistyczna ze swym przewodniczącym dr. Weizmanem na czele byłaby gotowa uznać podział Palestyny w nadziei, że przy dalszych rokowaniach z Anglią udałoby się osiągnąć rewizję proponowanych przez komisję królewską granic państwa żydowskiego. Przewodniczący kongresu Uszyskin i jego zwolennicy żądają natomiast utrzymania mandatu palestyńskiego z tym że miałby on być energiczniej aniżeli dotychczas wykonywany.

Obecnie obradować będzie komisja polityczna, której zadaniem jest opracowanie projektów rezolucji, które będą przedłożone plenum kongresu.

Co do technicznej strony organizacji kongresu syjonistycznego, to przedstawia się ona niezwykle chaotycznie. Panuje tu zupełny nieład. Służba prasowa kongresu w ogóle nie funkcjonuje. Przedstawiciele prasy zasiadać musieli na otwarciu kongresu wśród publiczności i nie mieli możności robienia jakichkolwiek notatek. Tomaczenia przemówień, wygłaszanych w języku hebrajskim, dostarczone zostały po 24 godzinach i t. d.



SOLANKA DO PICIA

KAPIELE SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

**ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA.
POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE,
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.**

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskininkach, Związek Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Ponowna rewolta anarchistów może wybuchnąć w Katalonii

BILBAO (Pat). Według doniesień z Barcelony panuje tam wielkie zaniepokojenie z powodu możliwości nowych rozruchów anarchistycznych w Katalonii. Dyrektor policji katalońskiej wyjechał do Walencji celem uzyskania skutecznego poparcia dla walki z anarchistami. Dzielnica robotnicza w Barcelonie obsadzona jest przez wojsko. W czasie rewizji przeprowadzonej w centrum miasta, władze policyjne wykryły wielki magazyn amunicji. W nocy z środy na czwartek na przedmieściach wybuchł szereg pożarów, wzniesionych przez nieznaną sprawcę. Wielkie zaniepokojenie wzbudziła wiadomość, że w Madrycie, Walencji, Alicante i Cuencas już nie mają gdzie pomieścić rannych przywożonych z frontu.

Ważne pozycje zdobyte

NAVAL CARNERO (Pat). Korespondent Havasa donosi, że wczoraj w trakcie operacji wojsk powstańczych zostały zdobyte bardzo ważne pozycje pod Vila Franca del Pardillo.

SALAMANKA (Pat). Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej donosi: Wojska powstańcze odparły na froncie asturyjskim natarcie oddziałów rządowych, które zmuszone do odwrotu zostały na placu boju przesłane 100 zabitych. Na froncie aragońskim przeprowadzali oddziały powstańcze akcję oczyszczania ostatnio zajętej strefy na odcinku Albaracin.

MADRYT (Pat). Agencja Havasa donosi: Lotnictwo rządowe zbombardowało w prowincji Soria lotnisko Garrey niszcząc 15 samolotów powstańczych. Eskadra rządowa przeleciała następnie do Saragossy, gdzie zbombardowała na lotnisku Gaira Pinellos 18 samolotów.

BILBAO (Pat). Pozycje powstańcze pod Cuervo były wczoraj ponownie atakowane przez Asturyjczyków. 3.000 żołnierzy brało udział w tej operacji, a celem jej było zdobycie okopów na przestrzeni nie zaledwie 100 metrów. Na odcinku tym wszystkie ataki milicji ludowej załamały się. Na placu pozostało 100 nieprzyjaciół zabitych.

Nie ma gdzie podziąć rannych

LIZBONA (Pat). W Barcelonie funkcjonuje od pewnego czasu tajna stacja radiowa podawcza, uruchomiona przez anarchistów, która podaje przemówienia oskarżające rząd w Walencji, że z jego winy republikańskie wojska poniosły klęskę pod Brunete. To samo radio komunikuje, że Madryt, Walencia, Alicante i Cuencas już nie mają gdzie pomieścić rannych przywożonych z frontu.

Roznosiciele epidemii mogą być ułaskawieni

HENDAY (Pat). Dwaj Francuzi, oskarżeni o szpiegostwo i próbę rozpowszechnienia choroby zakaźnych na tyłach armii gen. Franco, osadzeni są w jednym z pokojów merostwa w Irunie. Jeden z nich, Bouguennec, jest dziennikarzem, drugi zaś — Chabras — jest artystą kłematem graficznym. Korespondent Havasa otrzymał zezwolenie na odwiedzenie ich i rozmówienie się z nimi. Obaj są zupełnie zdrowi i oświadczają, że przez cały czas byli zupełnie dobrze fraktowani. Zamieszkują oni w pokoju, który nie przypomina wcale celi więziennej, tak, że nawet w oknach nie ma krat. Nie jest rzeczą wyjątkową, iż w niedalekiej przyszłości obaj Francuzi, skazani, jak wiadomo, na karę śmierci, będą ułaskawieni.

Uroczystości w Krakowie

(Dokończenie ze strony 1-szej)

wojną z zaborcą wśród wielkich trudności i przeszkód prowadził nas do walki i zwycięstwa. Pokonywał wroga zewnętrznego, ale, co gorsza, musiał walczyć także z wrogiem wewnętrznym, ze słabością i zawiścią, niewiarą i obojętnością, z wszystkimi upiorami niewoli, które spryskiwały się razem, aby nas zniszczyć.

Opatrność jednak czuwała nad nami i on, Komendant nasz drogi.

Marsz pierwszej kadrowej rozpoczął w dniu 6 sierpnia 1914 roku z Oleandrów krakowskich trwał niezmordowanie miesiąc i lata.

Przeszliśmy Polskę wszem i wsząd. Krzyże na tysiącnych mogiłach znaczą nam nieustannie marsz do niepodległości.

I wybiła godzina zwycięstwa i triumfu, i sen o wolnej Ojczyźnie stał się rzeczywistością. Jest dzisiaj państwo niepodległe, jest wielka silna armia, jest naród stano wiący o sobie, ale odszedł od nas na zawsze Komendant, wskrzesiciel i budowniczy Polski. Odszedł ciałem lecz duch Jego nieśmiertelny, myśl i wola Józefa Piłsudskiego promieniuje ze wzgórzawalejskiego, na którym złożono szczątki śmiertelne Wodza Odnowiciela. Drogie sercu każdego Polaka relikwie musi otoczyć nie tylko głęboki kult i szacunek, lecz także i spokój, godny Jego ducha wielkiego. Uznajemy trudem nad miarę, pokój nie naruszony już nigdy więcej zawiścią dusz małych.

Pamiętając o tym, Wy przede wszystkim młodzieży strzelcy czuwać macie, aby dzieło Komendanta ochronić i rozwijać, aby siłami Waszymi Rzeczpospolita Polska, jak kazał Komendant, stała się najwęższą potęgą nie tylko wojenną, ale i kulturalną na całym wschodzie.

Po przemówieniu płk. Beliny-Prażmowskiego mjr. Milli odczytał powtórzone przez zgromadzonych ślubowania strzeleckie.

Na tym zakończyły się dzisiejsze uroczystości.

Przedwczesne pogłoski o porozumieniu włosko-angielskim

Głos opinii francuskiej

PARYŻ (Pat). „Le Temps” po kilku dniowych wyczekiwaniach poświęcił artykuł wstępny rozmowom angielsko-włoskim. Dziennik konstatuje, iż wszystkie dotychczasowe informacje o podstawach porozumienia włosko-angielskiego jak np. o wycofaniu się Włoch z Balearów i Ma

rocka hiszpańskiego w zamian za gwarancje angielskie dla bezpieczeństwa Włoch na morzu Śródziemnym, czy też w uznaniu Abisynii, jak nie mniej informacje na temat konferencji czterech mocarstw w październiku, są bardzo przedwczesne. Jakikolwiek nowy układ na morzu Śródziemnym, pisze „Temps” musi do konać się przy współudziale Francji, a zresztą może być o tym mowa dopiero po zlikwidowaniu konfliktu hiszpańskiego. Załatwienie sprawy abisyńskiej nie za leży wyłącznie tylko od Anglii, lecz od Ligi Narodów. Co prawda, podkreśla tu wyraźnie „Temps”, możliwe jest, iż kwestia ta zostanie załatwiona w czasie najbliższego posiedzenia Rady Ligi i zgromadzenia Ligi Narodów. Na koniec oświadcza „Temps” o ile chodzi o zwolnienie na październik konferencji państw łomackich, to należy zaznaczyć, iż do tychczas nie porzucono bynajmniej koncepcji zaśląpienia dawnego paktu łomackiego nowym układem bezpieczeństwa dla Europy zachodniej.

Smutna rocznica

BRUKSELA (Pat). Wczoraj o godzinie 9, wśród salw działowych i ryku syren fabrycznych, rozpoczęły się uroczystości 23-iej tragicznej rocznicy wkroczenia wojsk niemieckich do Belgii. Dzienniki przypominają przy tej sposobności że 4-go sierpnia 1914 roku o godz. 10 padł, jako pierwsza ofiara wojny, kawalerzysta Fonck z 2 pułku lansierów w czasie utarczki z niemieckimi ułanami pod Thimister.

Dzień monarchii w Grecji

ATENY (Pat). W dniu wczorajszym obchodzona była w Grecji niezwykle uroczystości pierwsza rocznica zmiany ustroju państwa. W stolicy odbyły się mani festacje na stadionie w obecności pre miera Metaxasa i członków rządu przy udziale licznych grup włościan, przybyłych z wszystkich prowincji kraju. Podobne manifestacje odbyły się we wszystkich najbardziej nawet oddalonych miejscowościach Grecji.

Oszczędność na każdym kroku

BERLIN (Pat). Obowiązek oszczędzania materiałów budowlanych rozciągnięto na drobne budowy i przeróbki sklepów. Do parkanów, krat, sztyków, reklam należy używać możliwie najmniejszą ilość materiału.

Dwa bloki — i wiele rys



Chautemps.

Polska Agencja Publicystyczna nadaje w korespondencji z Paryża następującą ocenę sytuacji wewnętrznej we Francji:

W życiu politycznym Francji przeciwstawiają sobie ostro dwa wielkie bloki — lewicowy i prawicowy. W blokach tych jednak zaobserwować można liczne rysy i pęknięcia. Byłoby rzeczą przedwczesną przewidywać, jakie zasadnicze zmiany w tradycyjnej strukturze politycznej Francji zajdą. Nie mniej jednak można przewidzieć, że blok lewicy mimo wewnętrznych rozdziewików utrzyma je swą spójność, głównie dzięki jeszcze wydajnej występującej dezorganizacji i słabości na prawicy.

Drugi gabinet Frontu Ludowego pod prezesurą przywódcy radykalnego Camille'a Chautemps jest rządem prawego skrzydła bloku lewicowego, dzięki temu, że batuta przeszła z rąk socjalistów do radykałów. Pozycja stronnictwa radykalnego osłabiona po porażce przy ostatnich wyborach, na nowo się wzmocniła, a prawe skrzydło, które w okresie rządów Bluma było niezadowolone z supremacji socjalistów, obecnie ściślej i skrupulatniej przestrzega dyscypliny.

Natomiast wśród socjalistów rozbieżności występują mocniej, a preludium do nowego okresu zmagania wewnętrznych stanów zjazd partyni w Marsylii. Jedynie tylko dzięki autorytetowi i sile perswazji Leona Bluma większość partii zgodziła się na ofiarę z ambicji partyjnych i ma udział nie naczelny już, ale pomocniczy, w gabinecie o przewadze radykalnej. Znaczną część stronnictwa uważa jednak ten stan rzeczy za prowizorium i marzy o powrocie do rządu pod własną firmą. Zgodni są pod tym względem przywódca umiarkowanej lewicy partyjnej Zyranski, jak i szef radykałów, Marceau Pivert, a nawet niejedni z tych, którzy głosowali za stanowiskiem i rezolucją Bluma, sympatyzując w duchu raczej z opozycją partyjną, tym bardziej, że polityka rządu pana Chautemps nosi wyraźny charakter pauzy i w wielu wypadkach hamuje inicjatywy podjęte przez gabinet poprzedni.

Komuniści, popierający rząd Chautemps, w którym nie biorą udziału, rozpoczęli nową wielką ofensywę na terenie robotniczym. Chodzi o zmusze-

nie wszelkimi sposobami socjalistów do utworzenia jednolitej partii robotniczej we Francji. Agitacja w tym kierunku prowadzona jest bardzo energicznie i umiejętnie, tak, iż wywołuje niezadowolenie wśród większości socjalistów, którzy w teorii opowiadają się za unifikacją ale w praktyce znajdują różne przeszkody, boją się bowiem konkurencji bardziej bezwzględnej i zdyscyplinowanej komunistów.

Ostrzeżeniem pod tym względem są stosunki w Generalnej Konfederacji Pracy — C. G. T. — po unifikacji ruchu zawodowego i wstąpieniu komunistów do konfederacji. Komuniści są bardziej zwarci i słuchają hasła i komendy nadchodzącej z zewnątrz. Wywołuje to niezadowolenie wśród starych socjalistycznych działaczy, któremu wyraz daje w swoim organie „Les Syndicats” Belin, sekretarz Konfederacji.

Na prawicy rozbieżności są jeszcze większe. La Roque „kompromitowany” został rewelacjami byłych członków Ognistego Krzyża, ks. Pozzo di Borgo i p. Guillemain, zarzucającymi mu pobieranie subwencji z fun-

dusów dyspozycyjnych, przy czym w roli głównego świadka oskarżającego występuje były premier Andrzej Tardieu, który zrezygnowawszy z kandydatury do parlamentu liczył na odegranie wybitnej roli w Krzyżu Ognistym, Le Rocque jednak nie spełnił swoich przysięg i z tego powodu naraził się na zemstę ambitnego polityka.

Konkurent pułkownika Le Rocque, przywódca Frontu Wolności Doriot ma również złą passę. Po klęsce w wyborach do rady miejskiej w Saint Denis zrezygnował z mandatu poselskiego a uzupełniając wybory, w czasie których popierał kandydaturę zwolennika swego p. Malot przyniosły jego organizacji druzgocącą klęskę, co niewątpliwie osłabiło autorytet jej przywódcy w kraju.

Na terenie parlamentarnym opozycja pozbawiona jest wybitniejszych i bardziej agresywnych przywódców. To właśnie polepsza widoki i szanse bloku lewicowego, mimo ujawniających się w nim rozdziewików i rozbieżności.

R. Z.

Z pobytu księstwa Kentu w Polsce



Grupa gości bawiących w Łańcucie. Siedzą: księżna Maryna (w środku) — po lewej stronie p. min. Jadwiga Beckowa, po prawej — hr. Połocka. Obok księżki Kentu stoi p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck.

Sprawa prof. Cybichowskiego i Lutostańskiego

Sąd Grodzki w Warszawie miał do rozpatrzenia sprawę o zniesławienie z oskarżenia prof. Cybichowskiego przeciw prof. Lutostańskiemu. Prof. Lutostański zarzucił prof. Cybichowskiemu pobieranie dodatkowych opłat egzaminacyjnych na U. J. P.

Sąd na posiedzeniu niejawnym uznał iż przedmiot sporu przekracza jego kompetencję. W motywach orzeczenia Sąd podkreśla, że prof. Lutostański pełnił funkcję rzecznika dyscyplinarnego i zarzuty jego przeciw prof. Cybichowskiemu są natury służbowej,

jako skierowane przeciw urzędnikowi państwowemu w związku z wykonywaniem jego obowiązków służbowych. Na skutek orzeczenia Sądu Grodzkiego proces profesorski znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Zadowolenie i dochód daje ogród owocowy założony za pośrednictwem CENTRALI ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH Wilno, ul. Zawalna 28. Porady fachowe bezpłatne.

Wiadomości z Z.S.S.R.

POŻYCZKA OBRONNA.

Wzorem upłynął miesiąc od chwili wypuszczenia w ZSRR „pożyczki obronnej”, która mimo zastosowania energicznych środków przez władze i silnej egilacji, realizuje się z większymi trudnościami i w powolniejszym tempie niż pożyczki poprzednie.

Miasta na ogół wykonały „plan rozmieszczenia pożyczki”, natomiast w okręgach wiejskich realizacja pożyczki postępuje na daleko wolniej, zwłaszcza w republikach związkowych w Azji: w Uzbekistanie, Tadżykistanie itd.

WYSTAWA POŚWIĘCONA WOJNIE W HISZPANII.

Wystawa w Moskwie, poświęcona wojnie domowej w Hiszpanii, została znacznie rozszerzona i wzbogacila się o nowe eksponaty. Wśród tych eksponatów znajdują się liczne trofea, zdobyte przez wojska rządowe na przeciwniku. Są nawet działa artyleryjskie, sztandary itp. Figurują również trofea, odebrane oddziałom włoskim pod Guadalajarą, dokumenty itd. Zasadniczym celem wystawy jest wykazanie znacznych rozmiarów włosko-niemieckiej interwencji w Hiszpanii i zdemontowanie ohywatelom sowieckim „okrucieństw włosko-niemieckich”. Przeciw Niemcom i Włochom zwraca się głównie ostra propaganda wystawowa.

MANEWRY WOJENNE POD LENINGRADEM.

W ostatnich dniach lipca w okolicach Leningradu odbyły się wielkie manewry wojenne, których zadaniem była próba obrony Leningradu przed napadem. W ćwiczeniach wziął udział garnizon leningradzki oraz kilka tysięcy robotników i techników. Ćwiczenia te pozostają w związku z przewidywaniami sowieckiego sztabu, który twierdzi, że na wypadek wojny najbardziej zagrożonym

punktem na zachodniej granicy jest Leningrad. Rozważa się projekt rozpoczęcia budowy trzeciej linii obronnej, wzdłuż wybrzeża morskiego od granicy sowiecko-fińskiej do granicy sowiecko-estońskiej.

AWANSE LOTNIKÓW.

Z rozkazu marszałka Woroszyłowa lotnik Czałow, który dokonał lotu nad biegunem północnym, został zamianowany pułkownikiem wojsk lotniczych. Lotnik Bajdukow został zamianowany majorem, wreszcie inż. Bielakow otrzymał tytuł inżyniera brygady.

W 125 ROCZNICĘ BITWY POD BORODINEM.

W dniu wczorajszym pod kierownictwem marszałka Woroszyłowa odbyło się posiedzenie komitetu w sprawie organizacji uroczystości obchodu 125-letniej rocznicy bitwy pod Borodinem. Dla uczczenia zwycięstwa wojsk rosyjskich odbędą się wielkie manewry wojenne na polach bitwy z udziałem wojsk okręgu białoruskiego, leningradzkiego i moskiewskiego w liczbie około 200 tysięcy żołnierzy i dwóch tysięcy samolotów. Jak donosi „Krasnaja Zwiezda”, na polu bitwy będą odtworzone wszystkie działania obu armii. Część oddziałów wystąpi w historycznych kostiumach. Manewry trwać będą 10 dni.

KOLCHOZY I SOWCHOZY NA DALEKIM WSCHODZIE.

Na konferencji partyjnej Dalekiego Wschodu ustalono zupełny upadek głównych gałęzi gospodarczych w tym kraju. Szereg mówców dowodził, że kolchozy i sowchozy Dalekiego Wschodu pozostały w tyle za innymi rejonami ZSRR co najmniej o 3-4 lata. Przestrzeń obsiana w kolchozach znacznie się zmniejszyła, co zagraża gospodarczej samowystarczalności tego kraju, i co za tym idzie, jego możliwościom obronnym.

Przed Międzynarodowym Kongresem Esperanckim w Warszawie

Od 7 do 15 sierpnia obradować będzie w Warszawie z okazji jubileuszu języka Esperanto Kongres esperantystów. Z uwagi na poważne znaczenie propagandowe Kongresu, na który zapowiedzieli swój przyjazd przedstawić 30 narodów świata, protektorat nad zjazdem objęli Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz ministrowie z p. Premierem na czele. Pod przewodnictwem p. prof. Bujwida, który należy do najznakomitszych orędowników Esperanto, Komitet organizacyjny z pp. Wyszyńskim i Klimcekim na czele przygotował bogaty program zjazdowy, przy czym nacisk położono na momenty manifestacji uczuć cudzoziemców dla Polski. W ramach więc inauguracji Kongresu uczestnicy złożą przede wszystkim hołd na grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze dla uczczenia pamięci Wielkiego Budowniczego Polski, jako specjalnie przez esperantystów całego świata umiłowanego symbolu bohaterstwa sprawy tego narodu, który w przełomowych chwilach obronił przed nawałą bolszewicką kulturę Europy.

Zjazd Międzynarodowy rozpocznie się w niedzielę 8 sierpnia uroczystym nabożeństwem w kościołach, po czym o godzinie 12-iej ruszą w sal Filharmonii otwarcie Kongresu z udziałem przedstawicieli Protektorów Honorowych, władz, zarządu miejskiego i delegacji rządów zagranicznych.

W ramach Kongresu obradować będzie sekcja katolicka z udziałem przedstawicieli wszystkich państw europejskich. Bardzo li-

cznie w obradach tej sekcji reprezentowana będzie Polska, posiadająca już kasnodziel esperanckich m. in. ks. prof. Kukulkę z Bydgoszczy i ks. red. Cieszyńskiego z Poznania.

Stosunek katolicyzmu do ruchu esperanckiego został ustalony przez Papieża Piusa X, który w roku 1907 przesłał błogosławieństwo apostołskim kongresowi obradującemu w Genewie. Do gorących wielbicieli esperanta należy prymas Austrii ks. kardynał Innitzer.

Ruch esperancki ma szczególnie silny odźwięk w katolickich Węgrzech i w katolickiej Austrii. Na łamach dziennika „Reichspost” ukazują się parokrotnie w tygodniu specjalne rubryki poświęcone rozwojowi języka międzynarodowego.

Fakty te są dowodem uniwersalizmu językowego oraz prężności ruchu esperanckiego. K

List ks. Metr. Sap'ehy do p. Marszałk. Piłsudskiej

„ABC” donosi: J. Em. książę Metropoli Krakowski Sapieha wystosował do p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej list, w którym podał motywy przeniesienia zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego z krypty Leonarda do krypty Srebrnych Dzwonów. P. Aleksandra Piłsudska odpowiedziała listem na pismo ks. Metropolity.

Dwie miłości Tadeusza Kościuszki (1)

Ludwika Sosnowska

Józef Sosnowski wśród rodów senatorskich był penwieniszem. Ale miał wszystkie wady potrzebne do zrobienia kariery w ówczesnych czasach; gdyż bywał w dziejach narodu takie okresy, gdy do kariery konieczne są enoty i zdolności, i także gdy potrzebne są wady. Józef Sosnowski był to człowiek giętki, sprytny, wdorny do wysługiwania się szlachcie i możnym. Zaslugi jego były mizerne, a zdolności żadne. Aleć wówczas przeciw Rzeczypospolitej nie miała ani prawdziwego wojska, ani wiedziała, co to jest wojna. Józef Sosnowski przydał się w tych czasach intryg i burd najprzód Czartoryskim, a podczas elekcji Stanisława Augustowi; stał się dobrze widziany i na dworze petersburskim. W r. 1769 stał się zaufanym sługą Repnina i dał mu zobowiązanie piśmienne, że „we wszystkim wedle żądania jego na przyszłość sejmie postępować będzie”, od rodziny zaś Czartoryskich odstąpił „szczerem sercem”. Za rosyjską protekcją dostał się do krzesła smoleńskiego w senacie, a po pierwszym rozbiore polskim był najwzrostniejszym i najbardziej oddanym sługą rosyjskim, za co w r. 1775 uzyskał

w nagrodę pełną buławę Rzeczypospolitej. Takie to były sromotne czasy upadku.

Do takiego domu jechał w początkach maja młody kapitan, Tadeusz Kościuszko. Zapewne nie wiedział na wet, z jaką kreaturą będzie miał do czynienia — zbyt wysoko stał wówczas Józef Sosnowski i zbyt tajne były wszystkie jego machinacje. A miał Tadeusz u Sosnowskiego dług wdzięczności: Sosnowski dopomógł kiedyś ubogiemu młodzieńcowi dostać się do Szkoły Rycerskiej. Ta mimowolna usługa oddana przez zaprzedańca ojczyźnie wobec roli, jaką odegrał Kościuszko, była czymś znacznie większym, niż wszystkie jego zdrady i odstępstwa.

Ale wróćmy do owej wiosny. Był maj i było pięknie na świecie. Pierwszego kapłana przepędziły marzenia, głowa była pełna planów. Było już popołudnie, gdy zawitał do Sosnowicy. Został tam przyjęty z wyjątkową uprzejmością, przedstawiony wojewodzinie i upoważniony do bywania.

Poznał tam wówczas wojewodzinę, jedną z dwóch córek Sosnowskiego — Ludwikę. Było to dzie-

cię wychowane już wedle modnych wzorów francuskich, sentymtalne i tkliwe, bardziej piękne i uczuciowe, niż rozważne.

Kapitan Kościuszko musiał na niej zrobić wrażenie, skoro nie zapomniał go przez całe życie. Wrażenie było u tej uczuciowej panny głębokie i mocne.

Tadeusz rozkochał się w wojewodzinie na śmierć. Spędzał w Sosnowicy tyle czasu, na ile przyzwyczajenie pozwalało. W trzy tygodnie po poznaniu Tadeusz wyznał ukochanej swą miłość i usłyszał odpowiedź jakiejś pragnął.

Co zakochani robili, o czym mówili? „Mógł wykreślać trójkąty i kwadraty do zasadzania świerków dookoła domu na wzór oglądanych we Francji ogrodów; mógł zaproponować lekcje rysunków pannom; mógł wszelkie najpoważniejsze historyczne lub filozoficzne wywodzić rozprawy, których nie umie powtórzyć tradycja. Jest to wiele urozmaicono, lubo jak świat stara i monotonna uwertura miłości” — powiada historyk. Najchętniej jednak młodzi spędzali czas w „kolebce”, która chroniła ich przed okiem matki, a w której — myślę — że mówili nie tylko o trójkątach, świerkach i najpoważniejszych historycznych czy filozoficznych wywodach, lecz zgola o czymś innym, o czymś stokroć im miłszym i droższym.

Ale oto przyszedł dzień dramatu, to jest dzień oświadczenia przed rodzicami. Siostra Ludwika, jej kuzynka Tekla Sosnowska były kochankom życzliwe. Ale czyż można było się tego spodziewać po ojcu, myślącym jedynie o pieniądzach i karierze: cóż to było za parantela z rodziną Kościuszków. Podobne zapatrywania żywiła i matka Ludwika. A właśnie dochodził układ małżeński Sosnowskiego ze Stanisławem Lubomirskim, graczem i utracuszem, od którego zresztą ojciec Ludwika wygrał w karty Świniogrodzkie. Ten dług był podstawą ohydnych targów między parweniszem a zrujnowanym magnatem. Wreszcie stanął układ o małżeństwie Ludwika z synem Lubomirskiego Józefem. Oczywiście ubogi kapitan dostał odprawę mimo że i rozpaczę córki.

Podanie głosi, że Kościuszko miał wtedy porwać Ludwikę, że miała się odbyć formalna bitwa ze ścigającymi. Korzon zbiera te relacje krótkim twierdzeniem, że są niemożliwe, gdyż... „pachną odorem garderoby”; że nie było żadnych przygotowań do porwania, a nawet zamiaru. Ale żadna plotka nie powstaje całkiem bez przyczyny, a jak wiemy garderoba jest w takich sprawach zwykle lepiej poinformowana, niż salon. O porwaniu istotnie przekonujących dowodów nie mamy, ale zamiar...? Wiemy, że Kościuszko nie zwykł był cofać się

przed trudnościami, a wtedy był młody, kochał i był kochany.

W każdym razie porwanie do skutku nie doszło. Lecz rodzice mieli się na baczności. Gdy któregoś dnia kochanek zjawił się w Sosnowicy, nie zastał żadnej z pańien. Odszedł z rozdartym sercem.

Odprawa ta musiała przyczynić się do wyjazdu za granicę. Tam Kościuszko ostatecznie skrytykował swe poglądy. Tam zdobył sławę i szlify generalskie. Tam zasłużył na pomniki amerykańskie. Kto wie, może ten harbur był drugą przypadkową usługą Sosnowskiego oddaną ojczyźnie. Tadeusza Kościuszkę zawód miłosny nie zламаł.

* * *

Ale nie zapomnieli o sobie. Miłość ich z biegiem lat przekształcała się w najczystszy kwiat idealnej przyjaźni. Księżna Ludwika Lubomirska nie zapomniała nigdy kochanka. Gdy w dwadzieścia blisko lat później generał Kościuszko po powrocie do kraju zabiega o przyjęcie go do armii, Ludwika rozpoczyna gorące starania, by mu to ułatwić. Pisze list w tej sprawie do króla, porusza wszystkie swe rozległe stosunki, pisze, żeżby zabiega z tym gorącym sercem, jak się za biega o kogoś bardzo bliskiego i bardzo kochanego.

Z tych czasów zachował się jeden

Nie słyszał radia, nie był na filmie dźwiękowym

Co mówi Sergiusz Piasecki po 11-letnim
pobycie w więzieniu

Współpracownikowi „Kurjera Porannego” udało się „schwycić” w Kielcach autora „Kochanki Wielkiej Niedźwiedzicy” Sergiusza Piaseckiego, od razu po opuszczeniu przez niego więzienia na św. Krzyżu. Oto przebieg spotkania rozmowy:

— Piasecki przed godziną opuścił więzienie i udał się do Kielc — mówi mi przez telefon naczelnik więzienia na św. Krzyżu, Butwiłłowicz. Wychodzę do miasta z zamiarem odszukania autora „Kochanki Wielkiej Niedźwiedzicy”. Poszukiwania nie trwają długo. Piaseckiego spotykam wkrótce na ul. Sienkiewicza, przed hotelem Polskim. Ledwo zdążył wyjąć z auta więziennego, które przywiozło go do Kielc. Stał na chodniku, rozglądając się nieporadnie, zahipnotyzowany, oszołomiony ruchem ulicznym.

Nie trudno było go poznać. Głowa ostrzyżona gładko na modłę więzienną, twarz chuda, koścista, obciągnięta szarą skórą, na skroniach gruba sieć narzniętych żył, głęboko pod mocnym sklepieniem czoła osadzone oczy, wypełnione, małowide, patrzące jakby nie z tego świata, nierealne — wszystko to mówiło mi nieomylnie, że człowiek, tkwiący tak niezgrabnie wśród tłumów przechodniów, musiał być przez długi czas poza nawiasem odczuwania go obecnie rzeczywistej sfery, że to właśnie on, Sergiusz Piasecki, przywrócony życiu po 11 latach ciężkiej w więziennych murach pokuty, równie powolnemu konaniu.

Podchodzę, Piasecki na przywitanie wyłącza długą, wąską, drżącą nerwowo dłoń. Proponuję pogawędkę przy stoliku w cichym kącie jakiej kawiarni.

— Nie — broni się — nie mogę się w tym stroju pokazać między ludźmi, muszę się trochę umundurować.

Rzeczywiście trzeba. Piasecki ma na sobie starą, jak sam mówi „historyczną” kurtkę skózaną, jaką w czasie rewolucji nosili komisarze bolszewicy. Spod nieodpętej kurtki wygląda zwykła więzienna koszula. Szyja otulona szalikiem. Na nogach zielone, bardzo wąskie spodnie, pamiętające chyba jeszcze służbę wojsko-
wą.

— Muszę poza tym wysłać jaknajprędzej paczkę z jedzeniem koledze do więzienia...

Mówi z wysiłkiem, bardzo wolno. Słowa przechodzą mu przez usta z wyraźną trudnością. Budowa zdań i właściwy dobór wyrazów kosztują go wiele trudu. Aż dziw bierze, że człowiek ten w przeciągu 8 tygodni mógł napisać doskonałą powieść o przeszło 400 stronach druku.

— Ja nie umiem mówić — usprawiedliwia się. — Nie umiem mówić, lecz umiem myśleć. Przez 11 lat miałem czas nauczyć się myśleć. Choć w tej chwili — dodaje — nawet myśleć nie mogę. Ten gwar, hałas, turkot kół, ta bezplanowość ulicznego ruchu po tylu latach życia w ciszej celi więziennej, życia, uregulowanego do najdrobniejszych szczegółów regulaminem i komendą strażnika, po bezgranicznej monotonii spacerów, odbywanych na kilku zaledwie metrach kwadratowych powierzchni, kiedy jedynym punktem oparcia dla oka był waga-

ły kark poprzednika — mężczy, nie pozwała na skupienie, rozprasza myśl. Tyle obrazów wdiera się naraz do oka, tyle dźwięków do ucha, że człowiek nie wie czego słuchać, na co patrzeć...

— Po 11 latach zamknięcia za kratami więzienia — ciągnie Piasecki — w pierwszym dniu wolności czuję się jakiś dziwnie... głupio. Wszystko jakieś nienaturalne, nielogiczne. Na przykład okno w moim pokoju hotelowym bez kraty i otwarte. Mimo woli chciałoby się wyskoczyć przez nie i... uciec.

Wreszcie sprawunki załatwione. Kupiliśmy „wiatrówkę” — na prawdziwy garnitur będzie czas w Warszawie — długie spodnie „konieczne z materiału używanego na mundur wojskowy”, buty i trochę drobiazgów. Jest godzina druga. Czas na obiad. Wstępujemy do „Bristolu” i zajmujemy stolik w kącie. Kelner przynosi menu.

— Niech mi pan co wybierze — prosi Piasecki — bo ja nie dam sobie z tym rady. Był bez kaszy, bo tych miałem dość w więzieniu.

— A może wódeczkę? — proponuje kelner.

Piasecki spojrzał na mnie, jakby prosząc o radę. Uśmiechnąłem się przyzwala-
jąco.

— Dobrze — rzekł — wypijemy po jednym. Trzeba przywitać nowe życie. Ale w przyszłości pić nie będę.

Przyniesiono zamówione potrawy. Zabieramy się do jedzenia. Niezbyt składnie to idzie. Mięso ani rusz nie chce się podać władzy widelca. Co trochę wymyka się na drugi brzeg talerza. To znów nóż nie kraje...

— To dlatego — tłumaczy się Piasecki — że noża i widelca od 11 lat nie miałem w ręce...

Po długich i ciężkich zmaganiach uporałem się nareszcie z niesfornym obiedem. Czas przejść do tego co mnie najbardziej interesuje. Przy herbarcie możemy rozmawiać swobodnie.

— Kiedy odkrył pan w sobie żyłkę piarską? — pytam.

— Już dość dawno — odpowiada autor „Kochanki Wielkiej Niedźwiedzicy” — jakieś trzy, czy cztery lata temu w czasie pobytu w więzieniu we Wronkach. Widzi pan, zanim przewieziono mnie na Święty Krzyż, odbywałem karę w wielu innych więzieniach: w Rawiczu, w Koronowie, we Wronkach... Szczególnie we Wronkach wielu jest więźniów politycznych, niejednokrotnie bardzo inteligentnych. Wielu z nich w więzieniu pisało, to też za ich przykładem zacząłem pisać i ja. Widocznie to, co pisałem, nie było takie złe, skoro jeden z towarzyszy więziennych, człowiek wybitnie inteligentny i wykształcony, po przeczytaniu moich pism pisarskich radził gorąco, aby po ważne zabrać się do literatury. Posłuchałem, ale jak się tu zabrać jeżeli polskiego języka literackiego prawie nie znałem? W dzieciństwie mówiłem tylko po rosyjsku, wychowywany — matka umarła gdy byłem dzieckiem — przez ojca rosyj-

skiego urzędnika. Podczas wojny i po wojnie uczyć się nie miałem czasu. No, a język więzienny przypomina do złudzenia potrawę podawaną w ostatniórzednych restauracjach moskiewskich za grosze — nazywała się „zbomaja sielanka” — w której było wszystko: i ogórek i wszystkie odpadki kuchenne. Napisałem obszerną powieść pod tytułem „Komendant Tołkaczew”, osnuł na niej przeżył czekistę. Po wieść ta nigdy jednak nie ukazała się na półkach księgarskich; przed przeniesieniem mnie do innego więzienia rękopis zniszczył zupełnie, nie chcąc, aby go ktośkolwiek czytał.

— „Wiadomości Literackie” — ciągnął dalej Piasecki, patrząc w przestrzeń nieruchomymi oczami, których blask wysłał cień kraty więziennej — przestały mi wystarczać. Znalazłem się w położeniu człowieka głodnego, przeglądającego menu wspaniałych potraw, o których wie, że są bardzo smaczne i pożywne, lecz — niestety — dla niego niedostępne. Pragnąłem czytać, jak najwięcej czytać, ale za równo warunki, jak i szczupłość biblioteki więziennej nie pozwalały na całkowite ziszczenie moich pragnień. Wszystko wywróciło się do góry nogami z przeniesieniem mnie na Święty Krzyż. Czuję się strasznie... Ale i tu znalazł się przyjaciel, który ze wszystkich — jakże w więzieniu ograniczonych — sił starał się po moc towarzyszy niedoli, dostarczając mu przede wszystkim papieru i ołówków. Przyjacielem tym był współwięzień Piotr Zawistowski. Zaczęłem pracować ze zdwojoną energią, jak w transie choć warunki pracy były tu znacznie gorsze. Powieści rozłożyły się niemal na kolanie, pisanie przychodziło mi bardzo łatwo. W ten sposób po dziś dzień powstał „Pięty Etap”, „Żywoł Człowieka Rozbrojonego”, „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”, zbiór wierszy p. t. „Sabal”, nowela „Ruda Ewa” osnuta na fle przeżył erotycznych więźniów, oraz najdroższa dla mnie rzecz, której tytułu w tej chwili jeszcze zdradzić nie mogę.

— Niechże pan zdradzi choć rodzaj — proszę.

— Jest to — zwierza się — autobiografia, coś na wzór „Szczęściuych Lal” Wańkowicza, które zresztą były jedną z pobudek do napisania powieści autobiograficznej. Druga pobudka była trochę innego rodzaju. Przed kilkoma laty wśród więźniów przeprowadzono badania w celach naukowych. Była to ankietka, składająca się z wielu pytań, na które więźniowie mieli odpowiedzieć. Między pytaniami było wiele „niedyskretnych”, toteż więźniowie nie zawsze odpowiadali szczerze. Odpowiedzi te miały być podstawą i materiałem prac badawczych. W tym czasie płuca moje zaatakowane były przez gruźlicę, tak mocno, że zdawało mi się, iż nie dociągnę do kresu mojej kariery więziennej, dlatego może ankietka była niekompletna, a z drugiej strony pragnąc choć w ten sposób przyczynić się do rozwikłania struktury psychicznej przestępcy, postanowiłem napisać obszerną autobiografię, która zawierałaby wszystkie zapamiętane przeżycia od najwcześniejszych lat dzieciństwa, aż do pełnoletności. Po mojej śmierci, która — zdawało mi się — miała wkrótce nadejść, autobiografię otrzymałby ten, kto przeprowadzał badania. Stało się inaczej. Jestem na wolności. Toteż jeszcze nie wiem, co z autobiografią zrobić.

— Największą jednak trudnością w pracy był brak krytyki. Nikt mi nie umia-

Teść w roli teściowej

Małżeństwo Young w Nowym Jorku żyło przez siedem lat w przykładowej zgodzie. Po tym czasie zaczęło się coś psuć w królestwie dwóch. I nie bez przyczyny. Oto do Nowego Jorku przniósł się na stałe papa Young, który załusknął za synem i postanowił mieszkać w tym samym mieście, gdzie małżeństwo Young. Young senior odwiedzał teraz syna i synową co dzień. Troskliwości ojcowskiej nie można było nie zauważyć, gdyby nie to, że papa Young zaczął się zachowywać tak, jak to czynią teściowie; nic mu się nie podobało w synowej, krytykował wszystko i gospodarkę domową, i jedzenie, i to i tamto. A w końcu podbunt-

wał syna, tak, iż dotychczasowa zgoda i harmonia w domu pp. Young zamieniła się w nieustającą dysharmonię urozmaiczoną gorącymi kłótniami. Aż pewnego pięknego dnia Young junior zabrał walizki i uciekł do domu ojca. Pani Young zgłosiła w odpowiedzi preleńsję sądową do teścia o odszkodowanie w wysokości 150.000 dolarów za rozbicie pożycia małżeńskiego.

Sąd przyznał zasadniczo rację pani Young, uznał jednak jej preleńsję za zbyt wygórowaną i przysądził od kłótniowego teścia „tylko” 15.000 dolarów odszkodowania.

L. R.

Czy „Hindenburg” będzie zastąpiony?

Prasa niemiecka podaje: Punktem honoru współczesnego lotnictwa niemieckiego jest utworzenie stałej komunikacji transatlantyckiej via Berlin — N. York. Po ostatniej katastrofie słynnego zeppelinu Hindenburg, opracowuje się plany nowego statku powietrznego, który dla zapewnienia bezpieczeństwa podróży, będzie napędzany nie wodorem, lecz helem. Sprawa komplikuje się o tyle, że Niemcy nie posiadają źródeł helu (gaz ten jak wiadomo wydzielą się z

ziemi, w powietrzu znajduje się znikoma ilość 0,4 proc.) i musiały go importować ze Stanów Zjednoczonych. W tym celu ma powstać niemiecko-amerykańskie towarzystwo transatlantyckie żeglugi powietrznej. Jak podają, koszt utworzenia stałej komunikacji powietrznej Berlin — N. York za pomocą zeppelinów wraz z utworzeniem szlucowej wyspy — lotniska na oceanie Atlantyckim wyniosłoby około milarda dolarów.

Historia „Węża morskiego”

W okresie ogórkowym, pojawia się zwykła historia o wężu morskim, którego po niewiem już który raz widziano na oceanie, w pobliżu rzek a nawet — ostatnio — i na lądowych jeziorach: (Potwór z Loch Ness). Historia o wężu morskim jest stara jak świat i rozprzeszreniona pomiędzy wszystkimi narodami. Pierw-

szym bodaj politykiem, który złożył klęskę swoich wojsk na karb — morskiego węża, był Aleksander Wielki, przypisujący strąć kilku legii żołnierzy macedońskich interwencji Odonofarynusa, nieokreślonego bliżej i nie zbadanego dotychczas połowca, który wynurzył się z fal Gangesu. Rzymianie wymyślili sobie również węża morskiego podczas oblężenia Kartaginy, za czasów Regulusa. Wąż ten liczył sobie 100 stóp długości i miał być specjalnie zawzięty na Rzymian. Jak wieść niesie, miano go nawet zabić, a skórę zawieszono w jednej ze świątyni rzymskich. Według relacji Avicynusa, potwór ten był wężem o trójzębnej paszczy, szyla zaś jego ozdobiła była końską grzywą. Węża tego widzieli między innymi takie znakomitości historyczne, jak kawaler Gozon, późniejszy wielki mistrz Zakonu Jerozolimskiego (tzw. Johanitów), a Grzegorz z Tours poświęcił nawet potwora, ukrywającego się w falach Tybru podczas jednej z wielkich powodzi. W jaki sposób opisuje go arcybiskup z Upsali, największy ekspert w tych sprawach swego czasu? „Wąż ten posiada grzywę dwumetrowej długości, pokryty jest całym łuską a oczy palają w nim jak płomienie. Atakuje niejednokrotnie okręty wystawiając nad wodą głowę swoją na kształt maszły i zmiażdżając nią marynarzy z pokładu”. Wiarogodny opis węża morskiego, poparty zeznaniami dwóch marynarzy, zawiadczamy kapitanowi Ferry, który zebrał się „wiarą i łwą” z tym legendarnym potworem. Opis jego przypomina relację czcigodnego arcybiskupa z Upsali. Ostatnio wąż morski pojawił się w jeziorach Loch Ness przysparzając wiele kłopotu policji, reporterom i operatorom filmowym wyciekającym ukazania się tego dziwa. Najprawdopodobniej wąż morski jest takim samym wymysłem jak syreny widziane przez towarzyszy Ulissesa, jednakże niektórzy przyrodnicy skłonni są przypuszczać, że istnieje możliwość przebywania w głębinach oceanu jakiegoś potomka prahistorycznych dynosaurów. (PIL)

wskazać błędów. Jakże często popełnia nych, nikt nie poradził, nikt rozumnie nie skrytykował. Krytyka współwzięniów, nawiasem mówiąc, bardzo ostrą, nie odnosiła się do języka, do stylu — na czym mi najbardziej zależało — lecz najwyżej do rozwoju akcji i do związanych z nią losów poszczególnych postaci. Więziom np wybił się nie podobała postać Alfreda Tlińcuza i mieli do mnie wielką preleńsję, że za jego podłość i brak ehyki nie uśmierciłem go na którejś stronicy Kochanki Wielkiej Niedźwiedzicy. Teraz na wolności muszę się przede wszystkim zapoznać z krytyką.

— A co dalej? — pytam.

— Muszę przede wszystkim przyjść do siebie, pan widzi, wyglądam jak szkielet. Wąż obecnie waży 51 kg, co na przeszło 170 cm wzrostu jest o wiele za mało. No i chcę uczyć się i czytać. W krótkim czasie muszę wyrównać zaległość ci mojego dotychczasowego życia. Mam zapisane tytuły kilkuset książek, które muszę przeczytać. Poza tym będę pisał. Materiału mi nie zabraknie. Mam go tyle, że choćbym miał żyć jeszcze 50 lat, nie wyczerpie się. Pragnę pracować, aby choć w skromnym stopniu odwdziżyć się społeczeństwu i państwu za umożliwienie mi powrotu do nowego życia.

Czas już skończyć rozmowę. Mój interlokutor jest zmęczony. Ciemne obwódki oczu jeszcze bardziej pociemniały. Kilka godzin śmignęło jak z bicza trzaski. Za oknami robi się szaro. Wychodzimy.

— O, neony — wskazuje, uśmiechając się, Piasecki. — Widziałem je raz, dawno, dawno, w przejeździe przez Warszawę... A później widziałem tylko gwiazdy, rozsypane w kwadratach kraty okiennej. Nigdy nie byłem na filmie dźwiękowym, a radio znam tylko z programów, zamieszczonych w pismach... tyle, tyle nowości... świat taki wspaniały.

Jan Tuja.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘŻ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

z jej listów do Kościuszki, którego bez wzruszenia czytać nie można, pisaną 21 maja 1789 r. z Sosnowia.

„Rzuc okiem, drogi Przyjacielu, na datę tego listu, a ujrysz, że jestem w miejscu wspomnień. Nie mogę go też opuścić bez dania Ci wiadomości o sobie i nie wyrażajmy życzenia, abym je otrzymała od Ciebie.

Od trzech tygodni bawię tutaj. Wbrew spodziewaniu, nie zastałem mojej matki i przepędziłam tu sześć dni sama, oczekując jej z dwojgiem dzieci moich. Pomyślisz, że się nudziłam... Przeciwnie. Oddana myślom swoim wśród obrazu wiosny rozkwitającej, przebiegłam miejsca nastrożające mi wspomnienia to przykre, to przyjemne. Pierwszych więcej daleko, jak wiesz to dobrze, drogi Przyjacielu. Dosyć, że pobyt mój tutaj zawsze mnie rozrzuca i przepędzam całe godziny na rozpamiętywaniu przeszłości. Podczas nieobecności mojej matki chciałam pojechać do Wisznie dlatego — wyznaję to otwarcie — aby być w Twoim sąsiedztwie, liczyłam bowiem na to, że może przy padkiem nastąpi mi przyjemność spotkania się z Tobą. Ale ponieważ matka pisała mi ciągle z Retna, że już przyjeżdża, musiałam przeto zmienić zamiar...”

A dalej:

„Piszę Ci to wszystko, drogi Przyjacielu, w kolebce, którą znasz; do-

tychczas bowiem lękam się, aby mi matka moja nie podpatrzyła. Nazwisko Twoje nie przechodzi nigdy przez jej usta; jest ono wymazane z jej alfabetu, lecz za to doskonale przechowało się w moim... Po jutrze opuszczam Sosnowiec, i to z żalem, chęć mi wierzyć. W połowie czerwca z Horynki wyjechać mam do Spaa, jeżeli pan mój władca — to jest ta istota, którą mężem nazywamy — przyśle mi swoje zezwolenie i pieniądze. Napisz więc mi zaraz, drogi Przyjacielu, pod adresem mojej siostry. Radabym, abyś był przekonany, że w nikim pod stołem los Twój nie budzi żywszego i prawdziwszego zafęcia, niż we mnie. Nie myśl nigdy o Tobie bez pewnego wzruszenia serca i duszy. I rzecz to bardzo prosta: duma moja nie jest niewdzięczna, a Tyś w niej rozwinął pierwsze uczucie kłiwłości. Nieszczęścia Twoje zawsze mnie żywo obchodziły i chciałabym własnym szczęściem okupić szczęście Twoje i zadowolenie. Mów mi dużo o sobie, drogi Przyjacielu, co robisz, z kim żyjesz, czy się myślisz żenić. Niechaj żaden z dni Twoich, które jako filozof tak dobrze umiesz zapamiętać, nie upłynie bez wspomnienia o najlepszej Twojej przyjaciółce”.

Józefowa Ludwika Lubomirska

W. Toll.

—OO—

Lato się kończy...

Ci, co jeszcze nie korzystali z urlopu, muszą się spieszyć. Wyjeżdżając należy zabrać ze sobą tylko bezwzględnie konieczne rzeczy. Im mniej walizek i pudeł, tym podróż jest miłsza. Ale są rzeczy, bez których na urlopie nie sposób się obejść: nieprzemakalny płaszcz i beret, bez ciepłego płaszcza również trudno przedsięwziąć wyprawę. Jedną sukienką płócienną, jedną kwiecistą — jedwabną, jedną jerseyową spódnica i ze 3 bluzki — oto podstawowa ekwipunku. Spódnica winna być krótka, rozcięta z boku, lub ułożona w kontrafalde, żeby nie kępowała ruchów. Kto się wybierze nad morze musi mieć kostium kąpielowy i płócienny płaszcz — sukienkę. Dla wyjeżdżających w góry zalecane są szorty i mocne buty — podkute gwoździami. Z obuwia należy zabrać parę płóciennych pantofli, parę sandałów i jedną parę mocnych skórkowych pantofli na nieogodę.

Panie, udające się do uzdrowisk, powinny zabrać jedną wieczorową toalete. Pod tym względem wybór jest wielki. Tegoroczne suknie wieczorowe robi się z bardzo lekkich

materiałów jak: mousseline, organza, tiul lub koronka. Dużym powodzeniem cieszą się połączenia kolorów z czarnym. Naprzykład suknie z różowego mousseline z falbaną obramowaną czarnym i wycięciem okolonym czarnym tiulem. Bardzo noszone są suknie z białego tiulu aplikowanego kwiatami i liśćmi z tafty cire. Dużo jest w tym roku sukien z organzy, przybranych kolorowymi galonami, do których nosi się tuniki z koronki, przeważnie długie i z przodu otwarte. Kto ma wieczorową toalete imprimee, może zastąpić do niej płaszcz z popielatej organzy, co stanowi bardzo ładną całość. Na sukienkach z mousseline widzi się wiele koronkowych aplikacji, białe suknie mają czarne belerki i czarne aplikacje na szerokich spódnicach. Pastelowe natomiast toalety przybiera się kremową lub białą koronką.

Najodpowiedniejsze są do tych wszystkich toalet florentyńskie duże kapelusze, przewlekane czarnymi aksamentami. Często zdobi się kapelusze girlandami drobnych kwiatów. Spotyka się również kapelusze tiulowe, koronkowe lub z włosia przybrane

kwiatami i wstążkami. Na dni wietrzne modystki proponują małe, aksaminie toczki w pastelowych kolorach, szykownie drapowane i bardzo wysoko upięte. Te małe kapelusiki — to przedsmak mody jesiennej, o której chcąc nie chcąc należy już pomyśleć. Pierwsze toalety na chłodniejsze dni to: ciemna sukienka kasakowa w rosyjskim stylu, przybierana barwną burdiurą, komplety z puszystej wełny, garsonki, kamizelki z bardzo ozdobnych tkanin; z wełnianej koronki, z wytłaczanego jedwabiu, grubego atlasu itp.

Ciemno-popielate jersey'e, rdzawe samodzielne, brązowe miękkie przerabiane wełny, wstęgowo-łśniące aksamity, gruzelkowane flanely w zasadniczym odcieniu ołówkowo-zielonym — oto materiały na wczesną jesień. Niedługo trzeba będzie również wyciągnąć futra. Na Rivierze widać już peleryny ze srebrnych lisów, narzucone z gronostajów i brzojszawcowe bolerka. Częściej jednak występują jeszcze lekkie okrycia ze strusich piór, płaszcze całe robione z kwiatów gęsto naszywanych na żorżecie, bolerka z marszczoną gazą it. d.

Cellon.

Ze spacerów po mieście

PO DACHACH...

Tym razem jest to „spacer“ nie po ulicach i nie placach, ale po... dachach Wilna. Na ogół trzeba przyznać, że Wilno posiada wyjątkowo piękne dachy. Ci, którzy przyjeżdżali do nas przed kilku laty, a podziwiali Wilno z Góry Zamkowej, czy Trzech Krzyży, zawsze zwracali uwagę na kształt i na piękny czerwony kolor naszych dachów. Dachy Wilna są bardzo charakterystyczne.

Przyszedł jednak czas radia i wszystko zostało spaskudzone, a spaskudzone dla tego, że każdy niemal mieszkaniec na własną rękę zaczął wykiwać na dachy jakieś kije i przeciągać druty.

W Wilnie niema wogóle teraz dachu, który nie posiadałby kilku anten. Kije te są obrzydliwe. Szpecą one całe Wilno. Za granicą sprawa ta została rozwiązana już dawno. W większych miastach Europy nigdzie nie widać lasu sterzących koszar budyli, bo tam każdy dom posiada jedną wspólną antenę, od której rozchodzą się druty do poszczególnych mieszkań.

Przed dwoma bodaj laty bawiła w Wilnie wycieczka młodzieży z Włoch. Włosi pytali co to ma wszystko oznaczać? Myśleli, że to wilnianie na tych dachach suszą bieliznę. Trzeba było im dopiero tłumaczyć, że są to anteny radiowe.

Wszyscy oczywiście cieszymy się z tego, że coraz więcej przybywa aparatów radiowych, że Wilno „uradzi się“, ale trzeba by wszystkie sprawy jakoś unormować.

W Wilnie istnieje jeden jedyny dom, który posiada przyswoistą, wspólną antenę. Jest to dom oficerski przy ul. Wileńskiej.

Niebawem ma wyjść jakoby ustawa, która jednym zamachem skosi te wszystkie anteny i zmusi właścicieli domów do postawienia jednej wspólnej.

Mam wrażenie, że i koszt będzie mniejszy i zachowany zostanie ludzki wygląd miasta. Będzie można w dalszym ciągu, jak przed laty, patrzeć na piękno dachów wileńskich, na tę całą zieleni rozciągającą się przed nami w czasie wycieczki na Górę Zamkową.

Założenie jednej wspólnej anteny będzie miało również i tę wielką dogodność, że z chwilą opuszczenia mieszkania przez

lokatora, nie zajdzie potrzeba łażenia na dach i zdejmowania anteny, bo taką samą znajdzie on w innym mieszkaniu.

Mam wrażenie, że unormowanie tej sprawy leży w interesach i Polskiego Radia, które ze swej strony powinno przy opracowaniu, mającej się ukazać ustawy, mieć głos decydujący.

Inaczej oczywiście przedstawiać się będzie kwestia ta na wsi. Ustawa powinna i to przewidzieć. Ustawa powinna na razie dotyczyć tylko większych miast. Czym prędzej ona się ukaże tym lepiej będzie dla wszystkich. Z chwilą gdy znikną te wszystkie wstrętne „żerdzie“, nie będziemy potrzebować wsiadzić się przed zwiędziającymi gośćmi z za granicy, że jesteśmy tak dalecy od wszelkiego rodzaju „ułatwień życiowych“.

Niemal bezpośrednio ze sprawą anten i estetycznym wyglądem naszego miasta wiąże się kwestia słupów telefonicznych. Znikają one już nareszcie z powierzchni naszego miasta. Ulice wysadza

nie tymi słupami wyglądają obskurnie. Wystarczy ruszyć się kilka kroków od śródmieścia, a już mamy pozostałości po dawnych łańcach z czasów zaboru rosyjskiego. Pewne dzielnice, a raczej ulice, zostały już skablowane, ale jeszcze przez kilkanaście lat będziemy niestety musieli przechodzić obok słupów, na których często widzimy człowieka, naciągającego druty. A ileż to mieliśmy wypadków i to śmiertelnych. Słup zgniły najczęściej pada i gniecie pod sobą nieszczęśliwego.

Elektrownia Wileńska z jednej strony, a władze pocztowe z drugiej, powinny dokładać wszelkich starań, żeby jak najprędzej oczyścić miasto od tych słupów i ulicom nadać piękny widok.

Tyle przecież się mówi o estetyce Wilna, o zabytkach i t. p., a na te, tak ważne rzeczy, nikt nie chce zwrócić uwagi. Nie wiem dlaczego stale mamy kreślić trudne do zrealizowania plany, a o rzeczach drobnych, ale bardzo poważnych, zapominamy? J. Nieciecki.

Po zakończeniu Targów Futrzarskich

W dn. 4 bm. zakończone zostały w Wilnie III Międzynarodowe Targi Futrzarskie. Cyfra obrotów krajowych zarejestrowanych przez Biuro Targów wyniosła 4.302.000 zł. Oznacza to

wzrost obrotów o prawie 1.800.000 zł. w porównaniu do roku ubiegłego. Zwiększyła się również znacznie cyfra kupców zwiędziających targi z 711 w roku ub. do 865. Cyfry te niewątpliwie świadczą o dalszym rozwoju instytucji Targów w Wilnie.

Wczoraj w związku z zamknięciem Targów odbyła się w Izbie Przemysł.-Handl. konferencja prasowa, na której przemawiali dyrektor Izby inż. Barański oraz prezes Komitetu Wykonawczego Targów inż. Kawenoki. Dyr. Barański mówił

o ideal i roli Targów w całości życia gospodarczego Polski. Wilnu przypadła w udziale rola organizatora branży futrzarskiej. Targi Futrzarskie, które zostały zainicjowane przez Wilno i muszą być również

przez Wilno utrzymane wbrew istniejącym odrębnym tendencjom, są jednym z licznych we współczesnym życiu gospodarczym zjawisk unifikacji i modernizacji handlu. Są wcieleniem nowych współczesnych zdyscyplinowanych metod w życie gospodarcze wbrew partykularnym interesom poszczególnych jednostek. W końcu dyr. Barański podkreślił, że Wileńska Izba Przemysł.-Handl. bynajmniej nie ma ambicji utrzymania Targów w swoim ręku. Odwrotnie, dąży do tego, by organizację i prowadzenie Targów przejęła branża futrzarska.

Przemówienie prez. Kawenokiego było poświadczeniem

polemice z zarzutami

wysuwany pod adresem organizacji Targów. Mówca bronił przede wszystkim samej koncepcji Targów, które nie są na ręce wielkim hurtownikom, dyktatorom cen. Poza tym dowodził, że zarówno termy urządzania Targów, jak i czas ich trwania są ustalone na podstawie studiów i 3-letniego doświadczenia i są średnią sumy potrzeb poszczególnych gałęzi branży. Prawdopodobnie zresztą czas trwania Targów w najbliższej przyszłości będzie skrócony do 6—7—8 dni. Nastąpi to wówczas, gdy Targi będą się mieściły we własnym budynku.

Zatarg w masarniach wileńskich

Miedzy pracownikami masarskimi, a pracodawcami wynikł zatarg, mający podłoże ekonomiczne. Sytuacja w masarniach zaostriżyła się do tego stopnia, że pracownicy postanowili proklamować strajk. W sprawie tej odbyło się onegdaj

Zażegnanie kryzysu mieszkaniowego nad Naroczem

W związku z dotkliwym brakiem miejsc w schroniskach nad Naroczem Liga Popierania Turystyki przy pomocy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie uruchomiła na stacji Narocz „Hotel“ w wagonach kolejowych który jest już czynny.

Przybywający turysta za opłatą 1zł. 50

gr. może otrzymać nader wygodne łóżko z materacem i pościelą. W wagonach urządzono również wygodne umywalnie, zainstalowano oświetlenie naffowe i t. p.

W ten sposób z inicjatywy władz kolejowych i Ligi został zażegnany chociaż częściowo kryzys mieszkaniowy nad Naroczem.

Święto najstarszego pułku legionowego

Rzisz, 6 sierpnia, w dzień historycznego wymarszu I-ej Kadrowej, obchodził swe doroczne święto najstarszy pułk legionowy, będący początkiem i chlubą armii polskiej.

W przeddzień święta pułk przy licznym udziale delegacji oddziałów garnizonu wileńskiego w asyście pocztów sztandarowych Związku Legionistów, Federacji Obrońców Ojczyzny i

innych organizacji i zrzeseń b. wojskowych udał się na Roszę.

Złożenie hołdu Sercu Marszałka oraz apel poległych odbyły się b. uroczyste. Pułk rozwinął się frontem do mauzoleum z Sercem Marszałka, spoczywającym wśród grobów swych żołnierzy — obrońców Wilna. Na barażach licznych grobach widnieją tabliczki z cyframi obchodzącego święta pułku. W uroczystości składania hołdu uczestniczyły sztandary wszystkich pułków wileńskich. Bardzo licznie zjawili się ludność cywilna

Wśród podniosłego nastroju padła komenda „baczność — prezentuj broń!“.

Wystąpiła delegacja pułku na czele z dowódcą, który u stóp mauzoleum z Sercem Marszałka złożył przepiękny wieniec żywych kwiatów.

Po złożeniu hołdu Sercu Wodza nastąpił apel poległych. Wywoływało długą listę poległych oficerów i żołnierzy, a głos z oddali odpowiadał „polegli na polu chwały“, „polegli pod Wilnem“. Bardzo dużo było nazwisk żołnierzy, którzy polegli pod Wilnem.

Straty pułku były ogromne. Przyszedł on bowiem całą martyrologię walk legionowych, a później walki o ugruntowanie niepodległości, odpieranie najazdów bolszewickich. Pułk walczył na wszystkich frontach i ma za sobą najchlubniejsze karty bojowe.

W uznaniu zasług szlendar pułku został udekorowany przez Komendanta krzyżem Virtuti Militari. Uroczystości na Roszie były transmitowane przez radio.

Po skończonych uroczystościach pułk, wraz z towarzyszącymi mu oddziałami przededł przed Sercem Wodza i grobami towarzyszy broni.

* * *

Dziś, w dniu święta pułku odbędzie się dalsze uroczystości według programu:

o godz. 6 — świąteczna nabożka.
o godz. 9 — msza św. połowa na placu koszarowym, 10,15 — defilada pułku w rejonie koszar, następnie wręczenie odznak pamiątkowych oraz nagród sportowych, o godz. 12 — obiad żołnierski, o godz. 16 przedstawienie dla żołnierzy w świetlicy pułku, a o godz. 20 — zabawy taneczne

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Sempł.

WYSYŁKA NA LETNISKU
Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości“

Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, literatura szkolna, naukowe i w obcych językach

Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Obniżka cen chleba

Poczynając od nowego tygodnia ma nastąpić dalsza obniżka cen chleba i częściowo maki. W sprawie tej odbędą się w Starostwie Grodzkim konferencje z zainteresowanymi czynnikami.

Jednocześnie mają być ustalone nowe ceny na mięso.

Jednocześnie zniżkują ceny zboża

W związku z nowymi zbiorami na wileńskim rynku zbożowym zanotowano tendencję zniżkową na żyto, pszenicę i jęczmień. Ceny spadły mniej więcej o 50 gr. na centnarze.

Zboże notowane na rynku 23.50 za centnar, obecnie sprzedawane jest po 23 złoty.

Nadal utrzymuje się lekka tendencja zniżkowa.

Znaczna kradzież

Abram Giemajze, ul. Mickiewicza 39, zażądał pojęcia 4 bm., że zatrudnieni u niego robotnicy w czasie od 1934 r. dokonywali systematycznej kradzieży materiałów tartacznych, których wartość ogólną oblicza na 10 tys. złotych. Skradzione materiały robotnicy rzekomo sprzedawali handlarzowi z ul. Suchoz.

Spór o podjęcie zabiegu operacyjnego Opinia Naczelnej Izby Lekarskiej przesłana do Ministerstwa Sprawiedliwości

Nie notowany dotychczas spór pomiędzy uczniami a sądownictwem wynikał na tle rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy zasadniczej kwestii odpowiedzialności lekarzy za dokonywaną operację. Sąd najwyższy orzekł bowiem, że nie wystarczy uzyskanie przez lekarza zgody pacjenta na dokonanie operacji, gdyż obowiązany on jest również usłuchać choroego o skutkach i komplikacjach jakie mogą wyniknąć po operacji.

Orzeczenie to wywołało olbrzymie poruszenie wśród sfer lekarskich. Wychodząc z

założenia, że krytyka wyroków sądowych jest nie dopuszczalna, organizacje lekarskie zdecydowały jednak zapobiec obciążaniu lekarzy zbyt wielką odpowiedzialnością za zabiegi chirurgiczne przez wydawanie odpowiednich przepisów. W tym celu specjalna komisja Naczelnej Izby Lekarskiej w skład której weszli najwięksi chirurdzy polscy, profesorowie uniwersytetu, zajęła się określeniem pojęcia „zabiegu operacyjnego“. Opinia profesorska przedstawiona została dla wydania odpowiedniej interpretacji przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Przez dwa lata okradał teatry miejskie w Warszawie

W biurach, garderobach i rekwizytorniach teatrów miejskich od dwóch lat zdarzały się systematyczne kradzieże. Jakis nieuchwytny złodziej kradł garderobę, rekwizyty, maszyny do pisania i w ogóle wszystko co mu się nawinęło pod rękę.

Sytuacja stawała się z każdym dniem drażliwsza. Doszło do tego, że pracownicy teatrów podejrzewali się wzajemnie.

Dopiero onegdaj przypłano złodzieja. Jedną z garderobianych teatr Narodowego, usłyszała szmer w garderobie Józefa Węgrzyna. Ponieważ znakomity aktor w tym czasie znajdował się na scenie, więc garderobia-

na tknięta przecuciem zajrzała ostrożnie do garderoby przez uchylone drzwi. W garderobie Jan Malecki, funkcjonariusz miejski przetrząsał ubranie aktora i akurat wyciągał z kieszeni jego spodni rewolwer.

Maleckiego aresztowano. W mieszkaniu jego znaleziono mnóstwo garderoby, rekwizytów, a nawet mebli, skradzione w teatrach. Skradzione przedmioty przewieziono platformą do teatru.

Maszyny do pisania i cenniejsze przedmioty, złodziej zdołał już sprzedać paserom. Straty, jakie poniosły teatry miejskie, wynoszą około 5 tysięcy złotych.

Zwrot w śledztwie

po krwawej zbrodni w Tarnowie

Śledztwo w sprawie potwornej zbrodni w Tarnowie, toczy się dalej.

W stanie zdrowia strażnika Barnasia nastąpił we wtorek w godzinach po południowych, nieoczekiwany zwrot na lepsze, fak, że lekarze mają nadzieję, iż odzyska on świadomość i będzie mógł złożyć zeznania, które odsłonią tajemnicę potwor-

nej zbrodni.

Na skutek apelu władz śledczych ogłoszonego przez prasę krakowską do wydziału śledczego w Tarnowie zgłosiło się kilka osób, które złożyły sensacyjne informacje, fak że sprawa przybrała nieoczekiwany obrót.

Wykrycie jaskini gry w Poznaniu

Policja poznańska obserwowała od dłuższego czasu lokal pod nazwą „Billard-Club“ w pasażu Apollo, gdzie według posiadanych doniesień miano uprawiać hazard. Dotychczasowe rewizje pozostawały jednak bez rezultatu, ponieważ, jak się obecnie okazało, tajny dzwonek alarmowy ostrzegał graczy i krupie-

rów.

Ostatnia nagła rewizja tego lokalu do prowadziła do zdemaskowania jego charakteru. W chwili wkroczenia policji uprawiało grę hazardową przeszło 20 osób. Spisano protokół, zaś krupierom skonfiskowano pieniądze. Sprawę skierowano do prokuratora.

Co może zdziałać zespół 52 ludzi

Piękny efekt pracy członków Kolejowego Przeprosobienia Wojskowego w Turmoncie

Organizacja, prowadząca prace kulturalno-oświatowe, napotyka, szczególnie na naszych ziemiach, poważne trudności, wypływające z braku odpowiednich lokali, w których można by prowadzić racjonalną i masową pracę. Organizacja ta doceniając znaczenie posiadania własnych lokali, wylewając całą swą energię w kierunku budowania domów ludowych, świetlic i t. p.

W tej właśnie dziedzinie mamy do zaoferowania poważny dorobek Kolejowe Przeprosobienia Wojskowego w Wilnie. Oto w drugiej połowie bieżącego miesiąca odbędzie się w Turmoncie, jednym najbardziej wysuniętym na północ miasteczku, graniczącym prawie o mieście z Łotwą i Litwą, podniosła uroczystość poświęcenia i otwarcia nowo wybudowanego „Ogniska KPW” które powstało wyłącznie dzięki ofiarności i pracy zespołu członków KPW, kierowanego sprawnie przez zaw. stacji Turmon. p. B. Kobusa prezesa łamiejszego Ogniska KPW.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że zespół ten składał się zaledwie z 52 ludzi, obarczonych rodzinami, płacących stałe znaczne świadczenia na rozmaite cele i że dom ten wybudowano w miejscowości, w której ścierały się, nie znajdując z powodu braku lokalu do pracy oświatowej żadnego hamulca, rozmaite prądy... to wtedy dopiero zrozumiemy doniosłość tego wspaniałego ofiarnego czynu kolejarzy turmonckich.

Oto jest krótka historia powstania tego Ogniska:

19 stycznia 1930 r. — 52 pracowników kolejowych, członków Kolejowego Przeprosobienia Wojskowego, z inicjatywy prezesa B. Kobusa, postanowiło wybudować własny dom „Ognisko KPW” w którym można by prowadzić racjonalną i szeroko zakrojoną pracę kulturalno-oświatową wśród okolicznej ludności.

Drogą dobrowolnego opodatkowania się, którego nie przerwało mimo ponoszenia szeregu nowych świadczeń ze swoich skromnych zarobków, drogą urzędowania szeregu imprez dochodowych, szczególnie przedstawień amatorskich, zebra-

no potrzebną ilość gotówki, zakupiono odpowiednią działkę i przystąpiono do budowy.

Kilkakrotnie musiano pracę przerywać z powodu braku funduszy, ale w ostatecznym rezultacie w r. 1935 stanął piękny murowany, jedyny murowany w Turmoncie dom „Ogniska KPW”. Do chwili obecnej trwała nadal praca nad wykończeniem wewnętrznego budynku i przygotowaniem go do stanu używalności. W nowo wybudowanym Ognisku mieści się własna piękna scena i sala teatralna o rozmiarach 18 na 7,50 metrów, świetlica, pokój dla Zarządu, bufet i t. d., a obok teren na plac sportowy. Ogólny koszt budowy wyniósł przeszło 24 tys. zł., z czego około 17,500 zł. przebrała droga dobrowolnego opodatkowania się członków i przez rozmaite imprezy, 3,500 zł. otrzymano subwencji z Ministerstwa Komunikacji, resztę zaś włożono w budowę w postaci pracy fizycznej członków przy kołowaniu fundamentów, stawianiu rusztowań i t. p.

Praca przy budowie domu nie pochłonięła jednak całkowicie turmonckich kapełników. Stworzono oprócz tego własną bibliotekę posiadającą przeszło 750 tomów, zorganizowano 5 ruchomych bibliotek, które puszczono w teren gminy smolewskiej, z przeznaczeniem dla ludności wiejskiej, która bezpłatnie z nich korzysta, zbudowano własną strzelnicę, zorganizowano chór, sekcję sceniczną i t. p.

W uznaniu za tę wyleżoną i ofiarną pracę, zespół kolejarzy turmonckich, który powinien być przykładem dla innych organizacji, doczekał się tej satysfakcji, że na poświęcenie i otwarcie ich Ogniska przyjedzie do Turmon Minister Komunikacji p. Ułrych, prezes Zarządu Głównego KPW poseł Starzak, dyrektor K. P. w Wilnie inż. W. Głazek i wielu innych gości.

Podkreślając wspaniały czyn zespołu członków KPW. w Turmoncie, nie sposób przymieścić ogromu pracy, inicjatywy i ofiarności p. B. Kobusa, prezesa fami. Ogniska KPW, dzięki któremu praca kulturalno-oświatowa znalazła tak mocny punkt oparcia.

Brasław

— **SAMOCHÓD POŁAMAŁ KONIOWI NOGI.** 2 bm. ok. godz. 13,30 na drodze Brasław — Opa, w odległości 8 km od Opsy samochód najechał na konia i wóz, w którym było 5 osób. Koń doznał złamań obu nóg. Ustalono, że winę ponoszą Icek Gindlin z Brasławia, który powożąc koniem, jechał środkiem drogi i kierowcy samochodu, która nie dała sygnału ostrzegawczego.

— **NOŻOWNICTWO.** 3 bm. do szpitala brasławskiego przywieziono Jana Charytona. Michała Dworczyckiego i Władysława Chośkę z Zamosza, gm. jodziekiej, którzy 2 bm. z polecenia miejscowego naczelnika straży pożarnej pełnili służbę jako strażacy w czasie odbywającego się odpustu i zostali porażeni nożami przez Kazimierza Borkowskiego z Podhajec i 4 innych mężczyzn. Lekarz orzekł, że strażacy doznali ciężkiego uszkodzenia ciała.

— **„SĄSIEDZKI” SPÓR.** Stanisław Kaziński, zam. w kol. Krasnogórka, gm. dryświackiej, zameldował w policji, że 20 ub. m. w czasie sprzeczki sąsiad jego Leon Borkowski, zam. w Dryświatach, usiłował go zabić i rzekomo wystrzelił do Kazińskiego z rewolweru, lecz chybił. Kaziński z Borkowskim od dłuższego czasu żyją w niezgodzie. Broni nie znaleziono.

Nieśwież

— **Z NIEŚWIEŻA WYRUSZYŁ PATROL KOLARSKI** na koncentrację wyszkoleniową Związku Strzeleckiego w Warszawie. Strzelcy zgłosili się na powyższy wyjazd w dn. 2 sierpnia rb. w pełnym ekwipunku, po krótkim przemówieniu komendanta Związku Strzeleckiego por. Płuty wyruszyli dziarsko w stronę Warszawy.

— **FUNDUSZ PRACY W WARSZAWIE WYKREŚLIŁ DOTACJĘ NA BUDOWĘ SZKOŁY** powszechnej w Nieświeżu o 10 tys. złotych, czyli do 35.000 zł. w roku bież. Suma ta przyspieszy wykończenie gmachu szkoły, a tym samym pozwoli uczęcać się młodzieży pracować w higienicznych i kulturalnych warunkach.

— **MONOGRAFIA NIEŚWIEŻA.** W dn. najbliższych Zarząd Miejski w Nieświeżu otrzyma wydrukowaną w Warszawie i opracowaną przez Konstantego Taurogińskiego monografię Nieświeża. Monografię tę Wydział Turystyczny będzie sprzedawał zniżką mającemu miasto turystom.

— **NA TERENIE M. NIEŚWIEŻA PRZEPROWADZONA ZOSTAŁA ZBIÓRKA ULICZNA** w postaci sprzedaży znaczków na rzecz Towarzystwa „Caritas”, w wyniku której zebrano 22 zł. 62 gr. Pieniądze te użyto na zakup opału na zimę dla ubogich starców.

— **ZARZĄD POWIATOWEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI** w Nieświeżu zwołał walne zebranie Koła Młodej Wsi w Gabruchach, gm. łaniskiej na skutek powstałego nieporozumienia w tymże Kole między Zarządem a niektórymi członkami. Z ramienia Powiatowego Związku delegowani zostali z Nieświeża pp. Bolesław Sobota i Jan Narowski w celu doprowadzenia do normalnej pracy Koła. Delegaci nie dopatrzili się zleceń woli Zarządu, jednak dla dobra organizacji, zawiesili zarząd do dnia 29 sierpnia rb., powierzając kierownictwo pracą nad Kolem dwóm członkom.

Święciany

— **UJĘCIE ZŁODZIEI.** W dniu 26 ub. m. sklepikarzowi Samuelowi Gilińskiemu w Ignalinie skradziono ubranie, galanterię i tytoń, ogólnej wartości zł. 200. W dniu 30 ub. m. policjanci z Nowo-Swięcian ujęli złodziei: Władysława Kuńskiego, Józefa Wesołowskiego i Józefa Wierzbickiego, którzy podali, że pochodzą z Wilna. Osadzono ich w areszcie w Święcianach. Dokonali oni również kradzieży w Dukaszach i Nowo-Swięcianach.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY UMYŚLOWY CHOREGO.** 41-letni Stanisław Lipiński, zam. w folw. Darynie, gm. kiemieliskiej, w dniu

Jarmark Poleski

W dniach od 22.VIII do 5.IX na terenie Pińska odbędzie się II Jarmark Poleski i Dni Polesia. Nad Pińską wrę ruch, powstają nowe kioski wystawowe i pawilony. Specjalną troską organizatorów jest ukwiecenie i prawdziwie artystyczne udekorowanie Jarmarku. Na szarym tle Polesia. Jarmark ma być żywą jaskrawą plamą, pełną gwaru i ruchu.

M. in. szeroko ma być potraktowany dział rybacki. Na stoiskach można będzie obejrzeć wszystkie gatunki ryb, dziko żyjących w wodach Polesia. Poza tym, obok oryginalnego „kurenia”, zgromadzone zostaną sieci i narzędzia rybackie, używane przez rybaków poleskich. Prócz pouczania miejscowych rybaków o umiejętnym naprawieniu sieci, będzie zorganizowana na Jarmarku sprzedaż ryb dzikich.

Oczywiście, dział rybacki to zaledwie znikoma część wystawy. Ale słuszenie w oczach każdego turysty Polesia jest przede wszystkim krajina wód. Dlatego poznanie fauny wodnej Polesia jest nie tylko interesujące dla fachowca-kurka i przemysłowca rybnego — ale i dla każdego amatora-rybaka i turysty.

Pińsk nie będzie bynajmniej w czasie Jarmarku tak cichy, jak zwykle. Ruch będzie, oczywiście ogniskował się nad Pińską. Wyżywienie i napoje będzie można nabyć przede wszystkim w Gospodzie Poleskiej wybudowanej na terenie Jarmarku. Będzie to budynek o charakterze czysto regionalnym.

Zrozumiałą jest rzeczą, że Jarmark nie może się obyć bez takich atrakcji, jak „Wesołe Miasteczko”.

Najwyższym punktem Jarmarku będzie wierzchołek motora wiatrak, pomysłu p. Józefa Krasickiego z maj. Krynica, pow. Kamień-Koszyński. Wiatrak ten będzie poruszał maszyny rolnicze oraz pompował wodę do zbiornika.

Za „rzucenie czarów”

We wsi Przybyszewo zachorowała córka rolnika, Paulina Trąbka, która mimo pomocy lekarskiej zmarła. W kilka dni po tym zjawili się we wsi wróżbiła z Ostrzeszowa, który oświadczył, że córka Trąbki zmarła wskutek czarów rzucanych przez dwie jej znajome. Rodzina Trąbki ustaliła według swego mniemania źródło czarów i dokonała napadu na zagrodę sąsiadów Gruntmanów. Dwie osoby ciężko porażone przewieziono do szpitala powiatowego. Bójce przyglądało się wiele osób, a mimo to nikt nie pośpieszył z pomocą.

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

29 ub. m. usiłował popełnić samobójstwo przez podeszczenie gardła brzytwą. Rodzina odwiezła Lipińskiego do szpitala w Wilnie. Ustalono, że Lipiński od 5 lat jest chory umysłowo.

Głębokie

— **STAROSTA DZIŚNIEŃSKI NA ROZPRAWIE** karno-administracyjnej w dniu 2 bm. ukarał Hirsza Ledermana z Głębokiego grzywną w kwocie zł. 100 z zamianą na 10 dni aresztu za uruchomienie bełoniarni i trzapałni lnu bez pozwolenia starostwa.

Zapisy do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Podania o przyjęcie do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i.a. wydziały: Rolniczy, Leśny lub Ogrodniczy należy składać na specjalnych formularzach w czasie od 20 sierpnia do 20 września rb. Odbywający służbę wojskową mogą składać podania po zwolnieniu z wojska.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę; 2) świadectwo dojrzałości w oryginale, 3) dokumenty odnoszące się do służby wojskowej, 4) naklejone fotografie wym. 37 na 52 mm bez nakrycia głowy na jasnym tle, opatrzone własnoręcznym podpisem, 5) świadectwo moralności (obowiązuje tylko tych, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości przed 1937 r.), 6) świadectwo odeszcia (obowiązuje tych, którzy przechodzą z innej uczelni akademickiej), 7) pokwitowanie z uiszczenia 10 złotych opłaty manipulacyjnej i 4 zł za badanie lekarskie.

Podania należy składać w Sekretariacie Szkoły przy ul. Rakowieckiej Nr. 8 w godzinach 10—12 albo nadsyłać pocztą. Obowiązkowe badania lekarskie odbywać się będą w czasie od 28 sierpnia do 25 września. Zgłaszać się należy osobiście do Sekretariatu Szkoły celem otrzymania skierowania na badanie.

Wykłady rozpoczynają się dnia 4-go października 1937 roku.

Ludowcy się sadzą

Na skutek wniesionej skargi do Sądu Partyjnego Stronnictwa Ludowego przez p. Miłkowskiego, działacza ludowego, przeciwko pp. prezesom Mikolajczykowi i Gruszcze odbędzie się w najbliższym czasie rozprawa Sądu Partyjnego, której przewodniczyć będzie adwokat Urbanowicz (grupa b. „Piasta”). Tę sprawę będzie przemawiał pp. Mikolajczyk i Gruszcza na Zjeździe Okręgowym w Tamowie, krytykując działalność i ideologię propagowaną przez p. Miłkowskiego na terenie Stronnictwa Ludowego. Jak wiadomo p. Miłkowski jest wiceprezsem Zarządu Głównego „Wici” i jednym z założycieli krakowskiej organizacji młodzieżowej „Znicza”. (dłkwoi)

Rutynowany MUZYKI
NAUCZCIEL
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

Błękitna księga kelnerów

W Preszburgu panowały ostatnio nieporozumienia między kelnerami i właścicielami zakładów gastronomicznych oraz lokali i dancinów. Zatarci te wynikiły na tle plac, które wypłacali właściciele przedsiębiorstw z bardzo znacznym opóźnieniem.

Kelnerzy czując się pokrzywdzeni nieręgowym wypłaceniem należności, postanowili zwrócić się z apelem do gości, którzy w obecnej porze tłumnie odwiedzają lokale preszburckie. Założyli mianowicie księgę zażaleń, którą dyskretnie przedstawiali gościom wraz z postulatami. Gość wyrażając swe solidarne stanowisko z życzeniami obsługi składał swój podpis. Z uwagi na to, że księgi protestacyjne były opatrzone w błękitną okładkę, nazwano je niebieskimi. Tę umiejętną w sprytny sposób przeprowadzoną akcją kelnerzy zdołali zebrać około 4000 podpisów. Księgę z podpisami przedstawiła delegacja kelnerów władzom preszburckim oraz wszystkim właścicielom zakładów gastronomicznych i kawiarni, którzy wprost ośmieszili ze zdziwienia. Po dłuższej wymianie zdań kelnerzy nie tylko zdołali wywalczyć swe prawa, lecz również uzyskać szereg obietnic w dziedzinie urlopów, ubezpieczeń i zasiłków.

Pozwolenie na broń myśliwską do walki ze... szczurami

W związku z plagą pewnego gatunku szczura, zw. piżmowcem, która szczególnie dotkliwie daje się ostatnio we znaki rolnikom, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wysłowało do pp. wojewodów, Komisariatu rządowego na m. st. Warszawy i starostów okolic następującej treści:

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych powierzyło Związkowi organizacji rolniczych R. P. w Warszawie, ul. Kopernika 30 opracowanie planu i metod walki ze szczurami piżmowcowym. Związek po zebraniu z terenu odpowiednich informacji doszedł do wniosku, że najbardziej radykalnym sposobem tępienia wspomnianego szkodnika jest zabijanie go przy użyciu broni palnej (dubeltówki).

Biorąc pod uwagę, że sprawa wytępienia szczura piżmowego leży nie tylko w interesie bezpośredniego zagrożonych gospodarstw, ale przede wszystkim wobec istniejącej obawy, dalszego rozmnażania się szczura, posiada wyraźne znaczenie publiczne, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i reform rolnych uważa za możliwe wydanie pozwolenia na broń myśliwską w celu tępienia szczura piżmowego bez potrzeby równoczesnego ubie-

gania się przez petentów o wydanie karty łowieckiej. Oczywiście pozwolenie na broń myśliwską dla celu wskazanego może być wydane jedynie osobom, które posiadają ogólne warunki uzasadniające udzielenie im pozwolenia na posiadanie i noszenie broni palnej oraz co do których nie zachodzi żadna obawa, że broń myśliwską użyją w celach łowieckich. Przy wydaniu pozwolenia na broń myśliwską w celu tępienia szczura piżmowca w trybie wyjątkowym, przewidziane w nin. okólniku, winno być wyraźnie zaznaczone przez umieszczenie następującej klauzuli: „Broń może być używana wyłącznie w celu tępienia szczura piżmowego”.

Poświęcenie obozu wypoczynkowego K. P. W. w Trokach

W drugiej połowie bieżącego miesiąca odbędzie się poświęcenie obozu wypoczynkowego KPW w Trokach. W uroczystości tej weźmie udział p. Minister Komunikacji p. Ułrych i Prezes Zarządu Głównego KPW. poseł Starzak.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

84

POWIEŚĆ

Nie przeczę, że się ucieszyłam, ale stanowczo nie przyznaję się, jakobym płakała. O'Leary kochany człowiek, ale czasami lubi mówić nieprawdę. W ogóle nie było sensu, żeby mnie obejmował w pól. Tyle tylko, że przytrzymałam go konwulsyjnie za kłapy. Ale nie płakałam. Bałam się tylko, że mi zniknie jak senna mara i zostawi mnie znów samą na pastwę upiornych strachom.

Zaprowadził mnie do gabinetu doktora Kunce'a, który był właśnie u pacjenta zoperowanego tego dnia rano, i posadził na fotelu. Po czym wyprostował się z uśmiechem i przyglądał wyłogi marynarki.

Długie wakacje zrobiły mu bardzo dobrze. Opałił się i utył. Jasne gładko przeczesane włosy, miłe szare oczy i wysmukła postać, uwydatniająca się korzystnie w świetnie skrojonym ubraniu, składały się na całość więcej niż pociągającą. Pamiętam, że telefonistka przyjrzała się nam bardzo ciekawie.

— Widzę — zauważyłam, lustrując jego popielaty garnitur i ślicznie zawiązany krawat — że pan się znów wykwipował.

— Kochana panno Saro, angielscy krawcy słyną na cały świat. Powinna pani obejrzeć moje zakupy. — Wyobrażam sobie co to za cuda, kochany panu. Dobrze, że pan już wrócił — poruczniku.

Znów się uśmiechnął. Ma cudowny uśmiech, rozjaśniający całą twarz. Pewnie głównie z racji tego uśmiechu mam dla niego takiego feblika.

— Doprawdy?... Dostałem depeszę od Lamba — dodał poważnym tonem. — Dłoniła mnie na okęcie. Przyjechałem z Nowego Jorku samolotem, o dzień wcześniej, niż się mnie spodziewali. Ale jak się okazało, nie było się co śpieszyć. Powiedziano mi w

główniej komendzie, że morderca jest już pod kluczem.

Mówiąc nie spuszczał ze mnie oczu.

Potrząsnął głową.

— Nie sądzę, żeby to Kenwood Ladd zabił Harrigana... zdaje mi się, że morderca jest tu w szpitalu i czeka na nową ofiarę. Ukraść lancet. Zdaje mi się, że teraz... że teraz przyszedł kolej na mnie...

O'Leary zrobił przerażone oczy.

— Panno Saro, co pani... Nie, proszę się uspokoić. Niech mi pani opowie całą rzecz ze wszystkimi szczegółami. O czas mniejsza.

Opowiedziałam rzecz szczegółowo z wielkim marnotrawstwem czasu. Od pierwszych moich słów twarz jego przybrała tak mi dobrze znany wyraz intensywnego skupienia, a oczy zagrały ostrym blaskiem.

Nie zapomnę nigdy po powiedział, gdy skończyłam, i to tak, od niechcenia:

— Doskonale pani opowiada. Naturalnie już pani wie, kto zabił Harrigana!

— Nie! Pan wie?!

— Ależ naturalnie. Sama mi pani powiedziała, więc musi pani wiedzieć. Nazwisko znajduje się na tej liście. — Spojrzałam na moje notatki. — Ciekaw! Gdyby ten murzyn nie umarł, nie doszłoby do mordu.

ROZDZIAŁ XV.

Jak już zaznaczyłam, opowiadanie całej historii zajęło mi sporo czasu. Nim skończyłam, w gabinecie zapadł zmrok. O'Leary uprzedził telefonistkę, żeby nikogo nie wpuszczała. Nie wiem, co jej tak zaimponowało, czy jego elegancki garnitur, czy głos, dość,

że nie wpuszcza nikogo, nawet Kunce'a. W trakcie mojej relacji O'Leary wyjął z roztargnieniem z kieszonki kamizelki malutki kawałeczek ołowku i kręcił go w palcach, dopóki nie skończył. Nie przerwał mi ani razu. Śliczną tabakierkę chińską obejrzał nadzwyczaj starannie i schował do kieszeni. Dociągnawszy do końca, osunął się ciężko na miękkie oparcie fotelu, przecierając obolałe oczy. Na jego przytoczonej powyżej uwagę, odparłam słabym głosem:

— Ja panu powiedziałam, kto zabił Harrigana? Przecież ja sama nie wiem.

O, wie pani, tylko się pani nie zastanawia. Grunt, że ja wiem. Pomimo to trudno mi będzie go nakryć. Widzi pani... — Nie kończąc zdania, posłał wzrok za okno, gdzie na tle czarnego nieba odcinała się jasna zieleń drzew. — Ciekaw jestem, kiedy się wróci do czekamy tej burzy — mruknął. — Piekłny upał.

Kiwnęłam martwo głową. Wyglądał świeżo i porządnie, ale musiał się chyba pocić, tak jak my wszyscy.

— Widzi pani — zaczął ponownie, ze wzrokiem utkwionym w drzewach za oknem — ja mam zawsze do czynienia z poważnymi sprawami. Tam, gdzie chodzi o życie, niema miejsca na żarty. Dzięki Bogu, że rzadko mi powierzają mordercze zagadki. Tym razem rzecz komplikuje się z powodu sytuacji politycznej. Ta okrzykana reforma musi się wykazać czymś pozytywnym. Sam mój awans musiał być wrogo komentowany. Jeżeli się nie popisie, wyjdzie na to, że opozycja miała słusność.

KRONIKA

Przyczynę do zagadnienia „bojkotu gospodarczego“

RADIO

PIATEK, dnia 6 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Pieśni rycerstwa polskiego. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Pieśni legionowe i żołnierskie. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Konieczna nasłana — pogadanka Bolesława Bujnickiego. 12.25 Orkiestra wojskowa pod dyr. W. Sadowskiego. 13.00 Muzyka popularna. 13.15 Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 13.25 Muzyka dla wszystkich. 14.03 Pogadanka Związku KKO. 14.05 Przerwa. 15.00 Chwilka jazzu. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 D. c. ucweli Somerset Maughama „Na okręcie”. 15.25 Koncert rozrywkowy. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorym ks. kapłanem M. Rekasem. 16.15 Chór mieszan. Stowarzyszenia Kolejarzy Śląskich. 16.45 Polacy w srebrnym kraju — reportaż 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciecicholka. 17.50 O zatruciu miesnych — pogadanka. 18.00 Dokąd i jak jechać. 18.10 Podróżujemy. 18.40 Program na sobotę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Transmisja z Oleandrów ze startu drużyn do marszu Szlakiem Kadrowki. 19.30 Artyści i pieśni polskie. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Telegraficzny reportaż. 20.00 Radiu się serce, raduje się dusza — pieśni powstałe po wymarszu Kadrowki w wykonaniu T. Łuczaja i Czwórki Radiowej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Kongres ościennych — pogadanka. 21.00 Nasze tańce — gra Mała Orkiestra Polskiego Radia. 21.45 Kapral Szczepa — opowiadanie (dokonanie). 22.00 Recital śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego. 22.30 Muzyka sąsiadów z południa. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. W przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc“.

SOBOTA, dnia 7 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Odkrywamy tajemnice Luisitania — pogadanka Bolesława Żabki-Polapowicza. 12.25 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert życzliwych. 15.00 Na zielonej arenie — „Trzecia ręka żelazna” Felton Elż. Wojciechowski. 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Audycja dla wszystkich ku czci Marii Rodziewiczówny w 50-lecie pracy pisarskiej. Opracowanie Haliny Hohendlingowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Poszedł Marek na jarmarek — wesoła audycja dla dzieci. 16.30 Hiszpańskie melodie w wykonaniu orkiestry pod dyr. Hermana. 17.50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pogadanka. 18.00 Nabożeństwo w Ostrzej Błazny. 18.40 Program na niedzielę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Chór męski huty „Florian” w Świętochłowicach. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.55 Reportaż telegraficzny z trasy marszu Szlakiem Kadrowki (Miechów — Jedrzejów). 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.05 Muzyka lanieczna w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem salistów. 21.45 „Historia i historyjki” — felieton. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę o godzinie 8 m. 15 wieczorem na przedstawieniach po cenach znizowanych grana będzie ciesząca się największym powodzeniem, dopięta, pełna aktualnego humoru, polska współczesna komedia Romana Niewiarowicza „GDZIE DIABEL NIE MOŻE...“ w premierowej obsadzie, w reżyserii Kazimierza Kereckiego.

— Na niedzielny popołudniowy przedstawienie po cenach znizowanych powtórzenie kapitalnie wesołej komedii Romana Niewiarowicza „GDZIE DIABEL NIE MOŻE...“ w premierowej obsadzie.

— W przygotowaniu pod reżyserią Wł. Czongerego, nowa premiera, wznowienie arcydzieła komediowego Wł. Perzyńskiego „LEKKOMYŚLNA SIOSTRA“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś „NOC W WENECEJI“ operetka mistrza walców J. Straussa, którą krytyka zalicza do najcenniejszych tego słynnego kompozytora. Na scenie Teatru „Lutnia“ „Noc w Wenecji“ otrzymała zupełnie nową wystawę, zaś pod względem wokalnym jest wykonywana pierwszorzędnie. Burzą oklasków są przyjmowani artyści, zaś z podniesieniem kurtyny zachwycona dekoracją publicznosc oklaskuje pomyslową wystawę.

— „PERICOLA“ Offenbacha. Cenny repertuar bieżącego sezonu obecnie się wzbogaci wystawieniem dzieła Offenbacha „Pericola“ nigdy w Wilnie niewidzianego.

Tę perle repertuaru operetkowego wprowadza na scenę świetny reżyser Mieczysław Dowmunt.

— Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni słynna operetka J. Straussa „BARON CYGANSKI“.

W roli Arseny wystąpi L. Lewicki.

SIERPIEN
6
Piątek

Dzisiaj Sykstusa
Jutro Kajetana i Donata

Wschód słońca — g. 3 m. 38
Zachód słońca — g. 7 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
W ilnie dnia 5.VIII.1937 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr wschodni
Tendencja — wzrost
Uwagi: dość pogodnie

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wleczora dnia 6 sierpnia r. b.

Rano miejscami mglisto i chmurno, w ciągu dnia dość pogodnie, o przejściowym wzroście zachmurzenia. Skłonność do burz i przelotnej deszczu.

Ciepło.
Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Bapoznikowa — Zawalna 41; Rodowicza — Ostrobramska 4; Augustowskiego — Mickiewicza 10; Narbutta — Św. Józefa 2; Zastawskiego — Nowogrodzka 89.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyr — Legionów 10 i Zajackowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES“
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono dodatkowy nadzwyczajny budżet na sumę zł. 472,872, przeznaczony na roboty kanalizacyjno-wodociągowe. Budżetowy plan inwestycyjny przewiduje ułożenie rur kanalizacyjnych i wodociągów w dzielnicach: zwierzynieckiej, zarzecznej i rejonu Wielkiej Pohulanki. Wyboru ulic podlegających zmianom względami technicznymi społeczno-sanitarnymi.

— Celem podniesienia kultury sadowniczej w obrębie m. Wilna Magistrat przeznaczył 1000 zł. na premie dla wzorowych ogrodników owocowych. Premie udzielane będą w formie zwrotu 30 proc. kosztów związanych z zakupem i zasadzeniem drzewek owocowych odpowiadających określonym warunkom.

Dokładnych informacji w tej sprawie oraz porad w zakresie sadownictwa udziela Referat Rolny Zarządu Miasta (Wydz. Gospodarczy — Dominikańska 2).

SPRAWY SZKOLNE

— Władze szkolne organizują przymusowe kursy dla poborowych — analfabietów. Dowiadujemy się, że inspektor szkolny na m. Wilno organizuje w jesieni r. b. przymusowe kursy dla analfabietów — poborowych roczników 1917, 18 i 19. Kursy te potrwać 3 miesiące. Poborowi analfabeci będą musieli na nie uczęszczać trzy razy tygodniowo.

Z KOLEI

— Ulgi przejazdowe na Targi Królewieckie. Ministerstwo Komunikacji przyznało osobom, udającym się z Polski lub tranzytem przez Polskę na Targi Królewieckie, które odbędą się w Królewcu w czasie od 15 do 18 sierpnia r. b., ulgę przejazdową na PKP z zastosowaniem opłat ze zniżką 33 proc.

Ulgę tę stosować się będzie przez przejazd w wagonach klasy 1, 2 i 3 pociągów osobowych i pociągów od dowolnej stacji PKP lub punktu granicznego do dowolnego punktu granicznego i z powrotem w czasie od dnia 12 do 18 sierpnia na przejazd na Targi oraz na drogę powrotną od dnia 16 do 21 sierpnia r. b.

Podstawą do stosowania ulgi będzie 1-miejscowa karta stałego wstępu na Targi. Przewoźnik eksponatów będzie odbywał się z zastosowaniem ulgi taryfowej, ustalającej bezpłatny zwrotny przewóz niesprzedanych eksponatów, pod warunkiem spełnienia formalności przewidzianych w postanowieniach o powyższej uldze.

Z POCZTY.

— Nowe agencje pocztowe. Z dniem września 1937 r. uruchamia się agencje pocztowo-telekomunikacyjne: Żarkowszczyzna, pow. wołkowyskie-

go, wojew. białostockiego i Działkowicze Kobryńskie, pow. kobryńskiego, wojew. polskiego.

— Z dniem 31 sierpnia r. zwija się pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Rajca k. Nowogrodka, pow. nowogrodzki, województwo nowogrodzkie, na jego zaś miejsce uruchamia się z dniem 1 września br. agencję p. 3 słośnia Rajca Nowogrodzka.

— Opłaty pocztowo-celne. Do „Monitora Polskiego“ Nr. 177 z dnia 5 sierpnia r. b. dołączony będzie załącznik ministerium skarbu w sprawie opłat pocztowo-celnych. Numer ten kosztuje 50 gr. i jest do nabycia w oddziale PATCznej w Wilnie przy ul. Ad Mickiewicza 15 m. 5.

GOSPODARCZ

— Komisje odwoławcze rozpoczynają pracę. Wkrótce kończą się ferie letnie Komisji Odwoławczych przy Wileńskiej Izbie Skarbowej, Komisja Odwoławcza rozpoczyna swe prace z dniem 17 bm.

W pierwszym rzędzie rozpatrywane będą odwołania od wymiarów podatków przemysłowego i obrotowego. Liczba odwołań jest znaczna.

— Stawki podatku przemysłowego od obrotu dla transakcji eksportowych skórami surowymi. Począwszy od 1 lipca r. b. od obrotów osiągniętych z eksportu skór surowych mają zastosowanie stawki 1,2 proc. dla przedsiębiorstw, prowadzących prawidłowe księgi handlowe i 1,7 proc. dla przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu cofa ulgę, którą eksporterzy skór surowych mieli od dnia 10 czerwca 1930 r.

ROZNE

— Wileńskie poznaje Wilno. Uczestnicy wycieczki w najbliższą niedzielę dnia 8-go sierpnia zwiedzą z przewodnikiem Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej Gęzownię Miejską w Wilnie. Ciekawy obiekt zgrupuje mapowo liczną rzeszę wileńszczyznian.

Zbiórka jak zawsze w ogródku przed Bazyliką. Wymarsz punktualnie o godz. 12-jej.

— Zwolnienie od podatku przemysłowego osób zajmujących się sprzedażą znaczków pocztowych. Ministerstwo Skarbu zwolniło od obowiązku płacenia państwowego podatku przemysłowego (świadectwa przemysłowe i podatek od obrotu) osoby, zajmujące się sprzedażą znaczków pocztowych, a nie posiadających innego zakładu przemysłowego lub handlowego.

LIDZKA

— Skutki przynagrody znajomości. Franciszek Bohdanowicz po przybyciu z Mejszagoły do Lidy poznał Wierę Kurczuk.

Pan Bohdanowicz spędził ze swą nową znajomą wieczór w miłym nastroju.

Jakież było jednak jego rozczarowanie, gdy później stwierdził brak portfela z pieniędzmi w kwocie 62 złotych.

— Ujęcie złodzieja. W związku z kradzieżą roweru na szkodę Jana Zawady ustalono, że kradzieży tej dokonał mieszkaniec Lidy Alojzy Wiśniewski, ul. Grażyny 73.

Rower odebrano, złodzieja zaś osadzono w więzieniu.

BARANOWICKA

— ŚMIERTELNA BÓJKA. Ze wsi Zabierz, gm. krzywoszyńskiej, pow. baranowickiego donoszą, iż w dniu 1 bm. na tle porachunków osobistych wynikła bójka pomiędzy mieszkańcami tej wsi Maczeniem Bazyliem i Eliaaszem a Maczeniem Wincentym i Antonim. Podczas bójki został ugodzony nożem w głowę Wincenty Maczenia przez Bazyliego Maczenie, Antoni Maczenia został zabity przez Eliaasza Maczenie, który zadał mu cios pałą po głowie.

— SAMOBÓJSTWO. Ze wsi Zapole, gm. stołowieckiej donoszą, iż w dn. 31 ub. m. mieszkaniec tej wsi Stefan Bułgo, lat 60, na tle rozstroju nerwowego powiesił się we własnej stodole.

Dr. SKWIRSKI
powrócił

Zagadkowy wypadek w hotelu „Gdynia“

Wczoraj wieczorem w hotelu „Gdynia“ przy ul. Kolejowej zaszła zagadkowa wypadek, stanowiący obecnie przedmiot energicznego dochodzenia.

Koło godziny 7 wiecz. pogołowia za alarmowaną wiadomością, że z okna drugiego piętra hotelu wypadła na bruk młoda dziewczyna. Okazało się, że ofiarą wypadku odniosła poważne obrażenia. Przewieziono ją do szpitala Św. Jakuba, gdzie stwierdzono, że jest to 18-letnia Sabina Rogaczówna.

Rogaczówna, po odzyskaniu przytom-

Dorożkarz Józef Wieromiej (Subocz 114) zameldował w policji, iż 4 bm., ok. godz. 20, gdy był na postoju dorożkarzskim, został wynajęty przez pasażera Żyda. W tym czasie zbliżył się inny dorożkarz Żyd i miał zwrócić pasażerowi uwagę w żargonie, aby wynajął dorożkarza Żyda, mówiąc „to jest goj“. Wów-

Zastrzeliła się na oczach męża

W mieszkaniu właściciela większego warsztatu stolarskiego przy ulicy Trakt Bałowego 28 Głuka, rozegrał się dramat samobójczy.

23-letnia żona rzemieślnika, Jadwiga Głukowa wystrzeliła sobie w klatkę piersiową, ponosząc śmierć na miejscu. Wez-

B. herszt „Złotego Sztandaru“ na wolność

Na bruku wileńskim wczoraj ukazała się znowu charakterystyczna „masywna“ sylwetka b. herszta „Złotego Sztandaru“ Zelfka Lewinsona oraz jego krepiego i tak samo mocno zbudowanego syna, Izaaka. Zostali oni zwolnieni przed kilku dniami z więzienia Łukiskiego.

Lewinson, zw. „Chana Bobkes“ oraz syn jego przebywali w areszcie prewen-

Zmiany personalne w skarbowości

Referent Izby Skarbowej p. Zawadzki przeniesiony został na stanowisko zastępcy naczelnika urzędu skarbowego do Osmiany.

Naczelnik urzędu skarbowego w Braławiu p. Kozubski przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Głębokiego.

Inne zmiany personalne zarówno w samej Izbie Skarbowej, jak też na kierowniczych stanowiskach w urzędach skarbowych spodziewane są z dniem 15 września r. b.

Ogniska strzeleckie

W dniu 6 sierpnia r. b. w marszu „Szlakiem Kadrowki“ Wileńszczyznę reprezentuje Drużyna „Z. S. z Osmiany, jako pał rol Nr. 9.

W dniu 6 sierpnia w całej Polsce, gdzie tylko istnieją organizacje Związku Strzeleckiego zapłoną tradycyjne „ogniska“.

W Wilnie w tym roku ogniska będą rozpalone na wszystkich przedmieściach miasta.

Rewizje w związku ze strajkiem krawców

W związku ze strajkiem krawców, policja dokonała szeregu rewizji. Między innymi szczegółową rewizję przeprowadzono w lokalu „Związku Igły“ przy ul. Nowogrodzkiej.

Ponadto w ciągu dnia wczorajszego zastrzymano kilku strajkujących, którzy pikowali sklepy gotowych ubrań. Spisano przeciwko nim doniesienia za łamowanie ruchu i przeszkadzanie w handlu. (c)

Wiadomości radiowe

WYSTAWA „RADIO DLA MIASTA I WSI“

W niedzielę dnia 8 sierpnia o godz. 13.00 Witold Stawoniewski sekretarz generalny wystawy „Radio dla miasta i wsi“ wygłosi aktualną pogadankę informującą o zamierzeniach Komitetu Wystawy.

Radiosłuchacze dowiedzą się o projektowanej ogólnopolskiej wystawie radiowej w związku z X-cioleciem Rozgłośni Wileńskiej o działach wystawy, konkursach, audycjach i t. p.

JULIUSZ KADEN - BANDROWSKI PRZED MIKROFONEM POLSKIEGO RADIA.

W związku z rocznicą pamiętnego dnia 6-go sierpnia, kiedy to z Krakowa wymaszerowała na bój Pierwsza Kompania Kadrowa Legionów, nosząc Polsce wolność na bagnach, Polskie Radio organizuje szereg specjalnych audycji, transmisji i odczytów.

Między innymi na szczególną uwagę zasługuje odczyt Juliusza Kadena - Bandrowskiego p. t. „Pilsudski na progu Niepodległości“. Odczyt ten wygłoszony zostanie przed mikrofonem Polskiego Radia dnia 6 sierpnia o godz. 18.50.

ności, stwierdziła, że została przez kogś silnie uderzona, a następnie prawdo podobnie wypchnięta przez okno. Dokładnie nie uprzyłamnia sobie tego, co się działo. Pewne poszlaki wskazują na to, że przebywała ona w towarzystwie dwóch pijanych osobników, których zatrzymali. Zatrzymani twierdzą, że w ogóle złych czynów nie widzieli. Również służba hotelowa twierdzi, że nie byli oni w towarzystwie Rogaczówny.

Pozostaje więc narazie zagadką: wy skoczyła, wypadła, czy została wyrzucona. (c)

czas pasażer wysiadł z dorożki Wieromiej i wszedł do dorożki żydowskiej. Gdy następnie Wieromiej zaczął narzekać, że żydzi dorożkarze rzucili się na niego bijąc i kopiąc go nogami.

W czasie zajścia nadszedł st. posterunkowy z 1 komisariatu, który zatrzymał Berka Kazryelisa (Praczkarnia 15).

wany lekarz pogołowia stwierdził zgon.

Zwłoki samobójczyni zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowo śledczych.

Przyczyna samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.

KINA I FILMY

„ZABIŁEM“

(Helios).

To tylko pozór, że Dostojewski stał się w kinie i w literaturze filmowej twórcą. Oczywiście — można skurczyć dzieło do samej fabuły i otrzymać dosyć sensacyjny kryminalny dramat — będzie to jednak Sternberg, ale nie będzie już Dostojewski.

Film jest nawet mało sternbergowski. Nie ma tu zwykłego nagromadzenia rekwizytów, ciekawych susów obiektywów przedmiotach, nie ma w ogóle żadnej troski o tło i nastrój. Pozostał sam Roskonikow, o którym wiemy tylko tyle, że jest zdolny, że zna się na kryminologii, że za bił i że się przysnął. Nie wiemy natomiast, że był Rosjaninem — czyli — nie wiemy nic!

Zagadnienie zbrodni i kary zostało uogólnione „umiędloniarzowane“. Oszczeniście dekoracyjne, brak zupełnie tła i charakteru geograficznego — prawdopodobnie miały na celu. Prawda powieści ciowa straciła na tym odważnym eksperymencie bardzo wiele. Pomijam drobne nieścisłości, jak potrzebne dla techniki filmowej przesłanianie faktów i niepotrzebne zastępowanie siekiery pogrzebaczem (może dzaganem?) — to mniejsza. Odwa ga Sternberga posunęła się jednak do tego, że w ogóle wszystkie osoby działające zostały oderwane z typu.

Największym bodaj nieporozumieniem jest Sonia. Trudno sobie wyobrazić, żeby przełożone palnynowe dziewczę z dołkami i wieczną ondulacją zdolne było stać się symbolem i strażnikiem ekspiacji tego przewrotnego intelektualisty. Co do samego Roskonikowa, nie jest zupełnie źle, ale można by się także pokłócić po ważnie. W filmie ma on postać odrzucającego degenerata. Mały, prawie garbawy, oszryżony, jak aresztant, z farszycą w wylupionych oczach — „ułatwia“ niejako pracę reżyserowi.

Ze mimo tych wszystkich spaćceń i do wolności — film robi wrażenie — zasługuje to wyłącznie na dobrej montażu i umiarkowanym dźwiękowaniu tempa.

Kto chce jednak szukać tu Dostojewskiego, czy nawet hojnego zazwyczaj w efekty Sternberga — zawiedzie się srodcie. Prawda pozostało to, co głosiły nie dawno bez cudzytłowo reklamowe liliery obok ekranu: — Zabiłem Dostojewskiego.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego“ po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4-84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwwzględniczą w powiecie wileńsko-trockim.

Dyrekcja Powiatowej Męskiej Szkoły Drogowej P. M. S. w Baranowiczach

ogłasza dodatkowe zapisy na rok szkolny 1937/38.

Warunki przyjęcia do kl. I-iej: Wiek od 14 do 18 lat i ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej. Egzamina wstępne z języka polskiego, arytmetyki i rysunków odbędą się 31 sierpnia o godz. 8-jej. Szczegółowych informacji udzielić będzie od godz. 8 do 3-jej Sekretariat Szkoły w Baranowiczach, ul. Senatorska 21, tel. 177.

Kurjer Sportowy

Jutro piłkarze WKS. Śmigły wyjadą do Grodna

W niedzielę w Grodnie odbędzie się ostatni mecz piłkarski o wejście do Ligi w grupie 4. Piłkarze WKS Śmigły zamierzają do Grodna wyjechać jutro. Śmigły w Grodnie grać będzie w osłabionym składzie. Do wyniku uzyskanego w Grodnie nie przywiązywane jest większe znaczenie a to dlatego, że WKS Śmigły ma już dostateczną ilość punktów by grać w rozgrywkach finałowych.

Bardzo więc roztrąpienie kierownictwo sekcji piłkarskiej Śmigłego robi, że wysła rezerwową skład, chcąc wypróbować młodszych graczy

Wioślarze wileńscy nie pojedą do Amsterdamu

Mistrzowska osada Polski w WKS. Śmigły miała jechać do Amsterdamu na mistrzostwa wioślarskie Europy. Dowiadujemy się jednak, że osada ta nie zostanie wysłana przez PZTW ze względu na brak pieniędzy. Polska reprezentowana będzie w Amsterdamie tylko przez dwie osady, a mianowicie przez Vervy w biegu jedynek i przez dwójkę ze sternikiem z Porubanek.

znania.

Sądymy, że wioślarze wileńscy po zdobyciu tytułu mistrza Polski nie zaprzestaną trenować, a forma ich z tygodnia na tydzień będzie się coraz bardziej poprawiała. Wiedzieć trzeba, że 12 września w Wilnie mają się odbyć na Wilii wielkie regaty międzyklubowe z udziałem czołowych osad z całej Polski.

Weryfikacja zawodów koszykówki o nagrodę F-my B-cia Jabłkowski

Wydział Gier Dyscypliny zweryfikował turniej propagandowy koszykówki rozgrywany w dniu 27 czerwca 1937 r. w Parku Szkolnym im. gen. Żeligowskiego.

Przedboje: WKS Śmigły Porubank I — WKS Śmigły III — 35:30.

Ćw. finały: ŻAKS — WKS Śmigły II — 25:7. WKS Śmigły Porubank I — WKS Śmigły I — 18:14. WKS Śmigły Porubank II — AZS II — 12:25. WKS Śmigły IV — AZS I — 3:36.

Półfinały: AZS I — ŻAKS — 71:12. WKS Śmigły Porubank — AZS II 30:0 (v. o.).

Finał: AZS I — WKS Śmigły Porubank I — 70:23.

Isze miejsce w turnieju i nagrodę Wileńskiego Domu Towarowo-Przemysłowego Sp. Akc. B-cia Jabłkowski złożyła drużyna Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie w składzie: Wieronij, Minerwin, Nosowicz, Kuzyński, Kulesza, Lisiecki i Lapiński.

II-gie miejsce w turnieju zdobył WKS. Śmigły w składzie: Rodkiewicz, Czyżewski, Orłowski, Gołub, Michalek, Perko i Mickiewicz.

Zawody lekkoatletyczne w dniu „Święta Żołnierza”

Podaje się do wiadomości Klubom, iż zgodnie z kalendarzykiem sportowym Wil. OZLA — w niedzielę dnia 15 sierpnia r. z okazji Święta Żołnierza Polskiego odbędą się zawody lekkoatletyczne na Stadionie Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Piłomont.

Początek zawodów o godz. 14 m. 30, zbiórka zawodników (czek) o godz. 14.

W zawodach mogą brać udział zawodnicy (czki) słowarzyzeni i niestowarzyszeni, oraz dzieci od 13 do 17 lat.

Klasyfikacja zawodów zostanie przeprowadzona według poszczególnych grup z uwzględnieniem punktacji sześciu pierwszych miejsc na rzecz klubu względnie organizatora P. W.

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje:

Panie — biegi: 60 i 400 mtr, skoki: wdół i wżwyż, rzuty: dyskiem i oszczepem, oraz pchnięcie kulą.

Panowie — biegi: 100, 200, 400, 1500 mtr, rozstawni 4 × 100, skoki: o tyczce, wżwyż i

wdół, rzuty: dyskiem, oszczepem i pchnięcie kulą.

Dzieci — biegi: 60, 300 mtr., rozstawni 4 × 60, skoki: wdół, wżwyż i trójskok, oraz pchnięcie kulą 2 kg.

Zgłoszenia do zawodów od Klubów i Organizacji P. W. przyjmuje sekretariat Wil. OZLA do dnia 13 bm. włącznie. Zgłoszenia zawodników niestowarzyszonych, oraz dzieci będą przyjmowane we wtorki i czwartki na Stadionie Okr. Ośrodka W. F. w godz. 17—19 przez członków Zarządu Wil. OZLA pełniących dyżury na Stadionie.

Zawodnikom (czkom) za pierwsze trzy miejsca w każdej konkurencji i grupie zostaną przyznane dyplomy. Klubom, względnie organizacjom zostaną przyznane trzy dyplomy za uzyskanie największej ilości punktów w danych zawodach przez ich członków.

Wręczenie dyplomów nastąpi na zakończenie nie sezonu lekkoatletycznego.

Dzieciom zostaną wręczone nagrody rzeczowe bezpośrednio po zawodach.

Trójbój propagandowy juniorów

W dniach 18 i 19 września 1937 r. zorganizowany zostanie przez Wil. OZPR trójbój propagandowy dla juniorów (siatkówka 6-wa, siatkówka 3-wa i koszykówka), o nagrodę przechodnią.

W turnieju mogą brać udział kluby stowarzyszone i niestowarzyszone w Wil. O. Z. P. R.

Do turnieju kluby mogą zgłosić dowolną

ilość zespołów.

Wpisowe do turnieju wynosi 50 gr. od każdego zespołu.

Zgłoszenia należy przysłać do dnia 9-go września r. b. na adres Sekretariatu Wil. O. Z. P. R. Wilno, ul. Królewska 7 m. 14. E. Paduch.

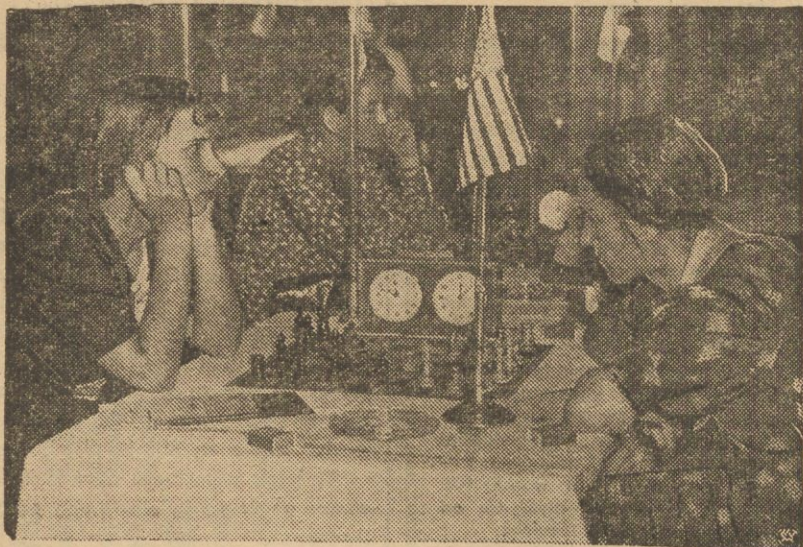
W turnieju mogą brać udział tylko gracze, którzy nie przekroczyli 18 lat życia.

Bezradne młode dziewczęta stęsknione za życiem i miłością błądzą w wielkomieście, niepomne na pułapki i niebezpieczeństwa, które przygotowało dla nich życie...

KLUB KOBIET

z piękna bohatera: MAYERLINGU
DANIELE DARREUX — na otwarciu
jesień, sezonu dn. 9.VIII. Kina „PAN”

Międzynarodowy turniej szachowy w Sztokholmie



W Sztokholmie rozpoczęła się olimpiada szachowa z udziałem reprezentantów 25 narodów. Zdjęcie przedstawia jedną z inauguracyjnych partii olimpiady. Przy szachownicach widzimy: na prawo delegacja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w rozgrywce z reprezentacją kobiecą Polski.

Płk. Stawarz zdobył złoty medal

W piątym dniu światowych mistrzostw strzeleckich w Helsińforsie uzyskano szereg dobrych wyników. W pistolecie dowolnym Szwajcar Gempeler zdobył 544 pkt. i złoty medal.

W konkurencji mistrzowskiej b3 [3×2000] strzałów, złote medale zdobyli: Finowie Leskinen 527 (59 pkt., Vaahera, Viljanen 506) 56 pkt., Salzman (Szwajc.) 505 (56, Polak Stawarz 498) 54 pkt.

Łotwa — Estonia 82:78

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Łotwa niespodziewanie pokonała Estonię 82:78.

Mistrzostwa strzeleckie świata

W ramach strzeleckich mistrzostw świata rozegrano zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 mtr. w pozycji leżącej w konkurencji drużynowej. Pierwsze miejsce zdobyły Stany Zjednoczone i 1957 pkt. 2) Finlandia, 1956 pkt. 3) Estonia 1951 pkt., 4) Szwecja, 5) Norwegia, 6) Francja, 7) Niemcy, 8) Anglia, 9) Litwa, 10) Węgry, 11) Włochy, 1895 pkt. Wyniki powyższe opublikowane zostały oficjalnie przez organizatorów zawodów i mają charakter urzędowy.

Rozkład jazdy — Jędrzejowskiej

Jadwiga Jędrzejowska weźmie udział w następujących turniejach tenisowych na terenie Stanów Zjednoczonych od 8—15 bm. w Rye, od 16—23 bm. w Manchesterze, od 18 września w Los Angeles od 28 września w San Francisco.



Nikt jeszcze całkowicie nie zgłębił tajemniczych właściwości wybielających i upiększających owego delikatnego, pienistego wosku znajdującego się w sercach wybranych kwiatów Riwiery. Po zastosowaniu go do skóry, czyni niezaprzeczalne cuda. Nawet najciemniejsze plamy, pieg, wagi, i inne wady cery znikają podczas snu. Ta czarna substancja, nazwana Crème Aseptine, rzeczywiście wchłania nawpół martwą, łuszczącą się, wierzchnią warstwę naskórka, która ustępuje miejsca świeżej, nowej skórze, dotychczas pod nią ukrytej. Należy również zastosować Crème Aseptine do szyi, ramion i rąk, by nie odcinały się zanadto od nowej skóry twarzy. W ten sposób, pomimo doświeżenia, wiatru i niepogody, może Pani nadać swej skórze delikatną białosć lilii. Wypóbuć Crème Aseptine dziś jeszcze. Szczerliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy. Do nabycia w drogeriach i perfumeriach.

Nowy gatunek kwiatów



Zdjęcie przedstawia nowy gatunek kwiatów wyhodowanych w cieplarni łańcuckiej, które otrzymały nazwę „Książka które otrzymały nazwę „Książka Maryna”.

Pat Patachon

w arcykomicznym najnowszym filmie pełnym przeabawn. przygód
„CZARNY HRABIA” Nad program: DODATKI

Kino MARS Dziś Tylko 3 dni. Wielka rewia p. t.
Publiczność chce na wesoło
Udział biorą: Ida Erwestówna, Irena Grywiczówna, Ina Chmielecka, Ela Wileńska, Romuald Orlicz, Antoni Iżykowski, Aleksander Gronowski, duet taneczny Tonney
Rewelacyjny nadprogram: Wystąpi fenomenalny jasnowiedz telepata BEN-ALI.
Początek o godz. 7.00 i 9.30, w niedzielę 5.00, 7.30 i 10.00. Balkon 25 gr.

HELIOS Premiera. Wolna przerwka gen. arcydzieła T. Dostojewskiego p. t.
ZABIŁEM
Reżyser genialny mistrz nad mistrz Józef von Sternberg. W roli „Raskolnikowa” — znakomity Peter Lorre, „Soni” — przepiękna Marlan Marsch.
Nad program: Dodatki kolorowe i aktualia.

POLSKIE KINO Dziś rozkoszna komedia muzyczna
SWIATOWID **Romans w Budapeszcie**
W rolach gł.: M. Andergast, W. Liebeneiner, G. Alexander i inni. Wspaniały Budapeszt. Czarujący Dunaj. Węgierskie melodie. Ognisty czardasz. — Nad program: ATRAKCJE

OGNISKO Dziś. Największa sensacja artystyczna świata! Piękny film z życia FR. SCHUBERTA
Marzenia miłosne
W roli głównej fenomen, śpiewak i genial. art. Ryszard Tauber
Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz - Jurcenkova
Ordynator Szp. Sawicz
Choroby skórne,
weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe — ul. Zamkowa 15
tel. 19-60. Przyjmuje
od g. 8—1 i od 3—8

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjm. od 9 r. do 7 w.
J. Jasińskiego 5—18
róg Ofiarnej, ob. Sądu

MIESZKANIE
2-pokojowe, soneczne, z wygodami — do wynajęcia
ul. Witoldowa 35-a

Za mieszkanie
b. ur. ednik samotny, emeryt przyjmie pracę kancelaryjną w większym przedsiębiorstwie. Świadectwa i referencje na żądanie. Zgłaszać do red. Kurjera Wileńskiego pod „Elef”

5000 zł.
pożyczka i pierwszą hipotekę za mieszkanie. Oferty do adm. Kurjera Wileńskiego pod „Mieszkanie”

SPRZEDAM
ogród owocowy 1500 m² z domkiem przy ul. Popławski nr. 33-h

Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.
NOWO OTWARTA
CHRZEŚCIJANSKA SPOŁDZIELNIA ODZIEŻOWA
Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.
Zygmuntowa 24. — Tel. 25-92.
Zygmuntowa 24. — Tel. 25-92.
Zygmuntowa 24. — Tel. 25-92.

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarских, malarskich i in. w budynku poczty w Wilnie, ul. Wielka 1. Warunki przetargu można otrzymać w godzinach urzędowych w Oddziale Budowlanym Dyrekcji, Wilno, Dominikańska 15, któremu należy też składać oferty w terminie do dnia 9 sierpnia r. b. do godz. 10.

WĘGIEL kamienny Górnolaski, KOKS, DRZEWO opałowe
po cenach konkurencyjnych poleca
nowo otwarta firma chrześcijańska
Kazimierz Markiewicz
WILNO, ul. Zygmuntowska 24. — Tel. 25-92.

przy hemoroidach
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
CIOPKI i MASO „VARICOL”
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Młoda
inteligentna panna poszukuje posady do dzieci z szcieniem lub ekspedientki. Wymagania skromne. Można na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do admin. Kurjera Wil. dla „W. K.”

Motocykl
(Pantera 600) na biegach nożnych w dobrym stanie okazuje się do sprzedania — ul. Ignacego 14 — 17

Chevrolet
czwórka półciężarówka — furgon. Stan b. dobry. Tanio sprzedam. Antokolska 60, u właścicieli domu

LETNISKO
w uroczym miejscu, las sosnowy, nad jeziorem (kapieł, czółna, rybołówstwo) z całodziennym utrzymaniem 3 zł. — Adres: Przystanek Parczew (skąd 3 km. kołmi), poczta Podbrodzie folwark Ugoryno, W. Łukjańska

OKAZYJNIE
sprzedam dom b. tanio. Dowiedzieć się ul. Lwowska 22 u wł. domu

POKÓJ
wygodnie umeblowany, do wynajęcia ul. Ofiarnej 4—1 tel. 14 78 do g. 10 i od 4—5

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja ręcznych opisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wotożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50
na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.